

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4:80 — z dostawą 5:30 — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5:36 — Zagranicą 7:00 zł.
P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p.
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Nerwowe parlamenty.

W lecie atmosfera w dusznych salach obrad bywa gorąca, napięta i nerwowa. Parlamenty wtedy upodobniają się do ludzi zdenerwowanych, podejmujących decyzje dosyć nieoczekiwane, po których z pewnym trudem trzeba nawracać na drogę normalnego rozsądku.

Bierzmy przykład pierwszy, a mianowicie francuską Izbę deputowanych, która mieści się w dusznej sali pałacu Burbońskiego nad Sekwaną, sali, do której ani światło słońca, ani powietrze świeże nie mają swobodnego dostępu. Na porządku dziennym jest sprawa ratyfikacji układu, podpisanego przed trzema laty przez p. Mellona i Berangera w sprawie długu francuskiego w Ameryce, odkładana dotąd, tak z powodu instynktownej i psychologicznie słusznej niechęci narodu francuskiego, by do ofiar krwi, poniesionych w czasie wojny, dokładać jeszcze ciężkie ofiary finansowe, jak i obawy rządów i partij poszczególnych przed wzięciem na swoje barki ciężaru niepopularnej decyzji. W momencie sprecyzowania planów Younga, pod ciężarem zbliżającego się terminu 1 sierpnia, w którym Francja, w razie nieratyfikowania układu pp. Mellona i Berangera, musiałaby zapłacić Ameryce jedną czteryście milionów dolarów, czyli dziesięciu miliardów franków, jako cenę za wojenne zapasy amerykańskie, pozostawione przez Amerykanów we Francji, a dosyć lekomyślnie przez rząd ówczesny nabyte, p. Poincaré żąda od parlamentu ratyfikowania układu i na sześciu długich posiedzeniach komisji spraw zagranicznych i finansowej Izby deputowanych w blisko 30 godzinnym przemówieniu uzasadnia konieczność tego kroku.

Na nic to wszystko. Dysydent radykalny, poseł Franklin-Bouillon, nie nadarmo noszący takie nazwisko, człowiek zapalczywy i pełen temperamentu, wnosi interpelację w tej sprawie, zwraca się przeciw ratyfikacji i żąda od rządu, aby domagał się od Stanów Zjednoczonych odłożenia przymusowego terminu 1-go sierpnia. Trzy czwarte Izby, przeważnie przeciwnicy dosyć niepopularnego Franklin-Bouillona, wstaje z miejsc i gotuje mu owację. Nadarimo Poincaré, zmartwiony widocznie, lecz nie chcący przełamywać nastroju Izby w chwili jego najwyższego napięcia, dowodzi, że rząd w tej sprawie uczynił, co mógł, i że on sam wątpi mocno o skuteczności nowego kroku i przypomina przy tem, że kongres amerykański ma obecnie przerwę wakacyjną. Naprawdę przywódca socjalistyczny Leon Blum popiera to stanowisko premiera. Zapada uchwała parlamentu i Poincaré, wbrew swej woli i bez wiary w skuteczność tego kroku, będzie się musiał zwrócić do Stanów Zjednoczonych z prośbą o odłożenie terminu 1 sierpnia. A potem, gdy stan gorączkowy minie, trzeba będzie znów naprostowywać bieg rzeczy.

W Reichstagu niemieckim inna scena. Chodzi o przedłużenie ważności ustawy, o ochronie Republiki, zawierającej m. i. paragraf, zakazujący Wilhelmowi powrotu do Niemiec. Do uchwalenia tej ustawy trzeba większości dwu trzecich głosów. Większość

Po uchwale Trybunału Stanu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 lipca. Sekretarjat Trybunału Stanu przystąpił do sporządzenia odpisów wszystkich posiedzeń Trybunału Stanu i jego decyzji. Odpisy te będą przesłane w przyszłym tygodniu kancelarii sejmowej. Jak wyjaśniają, decyzja Trybunału ze względu na swój tekst nie zawiera żadnych ograniczeń czasowych co do teoretycznej oceny przez Sejm kredytów dodatkowych w roku budżetowym 1927/8.

Warszawa, 2 lipca. (AW.). Prasa stołeczna w dalszym ciągu poświęca

wiele uwag decyzji Trybunału Stanu. »Kurjer Poranny« stwierdza, że sprawa Min. Czechowicza musi być uważana za załatwioną definitywnie, skoro zwrócona została z drogi konstytucyjnej na drogę parlamentarną. »Głos Prawdy« pisze: »Tylko w granicach interesu państwowego może być mowa o odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu. Formalna kontrola między Sejmem a Ministrem nie wystarcza«.

Instytucja Izb rolniczych będzie rozszerzona na całą Polskę.

Warszawa, 2 lipca. (AW.) Dotychczas istniały w Polsce tylko dwie Izby rolnicze: w Poznaniu i Toruniu, utworzone na mocy dawnych ustaw pruskich. Obecnie instytucja Izb rolniczych rozciągnięta będzie na obszar całej Polski. Pierwsza Izba, na zasadzie przepisów polskich powstanie w końcu

roku bieżącego w Warszawie. Do zakresu Izby m. in. należeć będzie opieka nad leśnictwem. Z czasem wydziałom leśnym Izb rolniczych przekazana zostanie akcja zalesiania nieużytków, którą obecnie prowadzą sejmiki powiatowe.

Dziś nastąpi oficjalne otwarcie parlamentu angielskiego.

Mowę tronową odczyta lord kanclerz.

Londyn, 2 lipca. (PAT.) Dzisiejsze posiedzenie parlamentu brytyjskiego budzi wyjątkowo wielkie zainteresowanie. W tym roku otwarcie nowego parlamentu nie będzie miało tego charakteru uroczystego jak zwykle, gdyż król z powodu słabego zdrowia nie przybędzie na posiedzenie, a mowę tronową odczyta lord kanclerz Sankey. Będzie to pierwsza mowa tronowa, projektowana przez Labour Party,

streszczająca obszernie program polityki rządu Mac Donalda. Po odczytaniu mowy królewskiej Izba odroczy się na kilka dni, aby po przerwie rozpocząć narady nad odpowiedzią na mowę. Podczas narad nad odpowiedzią przemawiać będą Baldwin i Lloyd George. Premier Mac Donald będzie mówił o sprawach polityki zagranicznej w związku z kwestją rozbrojenia.

Mowa niemieckiego ministra wyżywienia. Wzmożenie eksportu, — zmniejszenie importu. — Zapowiedź nowych zarządzeń przeciw Polsce.

Berlin, 1 lipca. (PAT.) Na prowincjonalnym zjeździe partji demokratycznej w Badenji, wygłosił minister wyżywienia Dietrich przemówienie o aktualnych zagadnieniach polityki rządu Rzeszy. Mowa, wedle sprawozdania Biura Wolffa, ma treść następującą: Niemcy — mówił minister — doszły do punktu szczytowego wydarzeń politycznych, na którym odbyć się musi rozrachunek pomiędzy problematami powojennymi i wynikającymi z nich wielkimi kwestjami spornymi. Gospodarstwo niemieckie musi być nastawione w ten sposób, aby sprostało

swoim umowom, przyjętym warunkom i zobowiązaniom. Aby z tej sytuacji wybrnąć, Niemcy muszą nie tylko spotęgować swój eksport, lecz również zahamować import. To ostatnie możliwe jest tylko w dziedzinie rolnictwa. Z konieczności tej wynikają pewne zarządzenia obronne dla rolnictwa, pozostające w związku z temi wielkimi pracami, jakie podjęło ministerstwo wyżywienia i rolnictwa w tej chwili w zakresie przebudowy produkcji agrarnej oraz nowego uregulowania kwestji zbytu.

rządowa wskutek tego układu się z partją gospodarczą, niereprezentowaną w rządzie, o poparcie ustawy. Na żądanie tego stronnictwa okres ważności ustawy z lat trzech skraca się do półtora. Zdawałoby się, że trudności zostały usunięte.

Tymczasem na posiedzeniu Reichstagu wybuchła bomba. Partja gospodarcza żąda odłożenia o dzień głosowania nad projektem ustawy o osiedlach, która nie przypada jej do smaku. Żądanie to nie zostaje uwzględnione. I cóż się dzieje? Partja gospodarcza, mszcząc się za to, głosiuje przeciw przedłużeniu ustawy o ochronie republiki, a ta, nie uzyskawszy większości 2/3, przepada. Teoretycznie biorąc,

były cesarz Wilhelm mógłby się niebawem wybrać na przejażdżkę po Niemczech.

Lecz energiczny minister spraw wewnętrznych, socjalista Severing, uspokaja zaniepokojonych. Bezpieczeństwa republiki będzie bronił wszystkimi dostępnymi mu środkami, a te zdaniem jego, wystarczą.

Na jesień sprawa ratyfikacji układu pp. Mellona i Berangera, jak i przedłużenie ważności ustawy o ochronie Republiki niemieckiej wróć pod obrady parlamentarne. Trudności wtedy będą mniejsze, gdyż będzie już chłodniej i atmosfera wskutek tego będzie mniej nerwowa.

P. PREZYDENT RZPLITEJ.

Warszawa, 2 lipca. (AW.) Prezydent Rzplitej wraca jutro ze Spaly do Warszawy celem załatwienia najpilniejszych spraw państwowych.

KARDYNAŁ HLOND WRACA DO KRAJU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 lipca. Ksiądz kardynał Hlond w drodze powrotnej do Polski przybył samolotem do Wiednia, powitany na lotnisku przez członków poselstwa polskiego z posłem Baderem na czele.

PRZED LOTEM KOWALCZYKA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 lipca. Jak się dowiadujemy kapitan Kowalczyk i pilot Klisz ukończyli już ostatnie przygotowania do lotu transatlantyckiego. Dnia 3 bm. wystartują oni z Medjolony do Baldonnell w Irlandji, poczem po uzupełnieniu zapasu benzyny i nadejściu pomysłnych komunikatów meteorologicznych wyruszą do Nowego Jorku.

SPRAWA POŁĄCZENIA STRONNICTW LUDOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 lipca. Klub Stronnictwa Chłopskiego odbył wczoraj posiedzenie, na którym omawiano sprawy, związane z kongresem partji, wyznaczonym na dzień 7 lipca br. Omawiano również kwestję połączenia się trzech klubów ludowych. Stronnictwo Chłopskie postanowiło zażądać od Wyzwolenia i Piasta wyczerpującej odpowiedzi do dnia 6 b. m. Kwestja połączenia się stronnictw ma być między innymi również omawiana na kongresie.

MAC DONALD KONFERUJE Z WŁAŚCICIELAMI KOPALN.

Londyn, 1 lipca. (PAT.) Premier przyjął deputację właścicieli kopalń węgla w celu omówienia z nimi sprawy poprawek do ustawy o 8-godzinnym dniu pracy, oraz innych propozycji przedstawicieli górników. Jak się dowiaduje Reuter, właściciele kopalń są stanowczo przeciwni redukcji 8-godzinnego dnia pracy, która ich zdaniem byłaby dla przemysłu katastrofalna.

OBDRADY KOMITETU EKONOMICZNEGO LIGI NARODÓW.

Genewa, 1 lipca. (PAT.) W dniu dzisiejszym rozpoczyna swe obrady komitet ekonomiczny Ligi Narodów, który zaznajomi się z wynikami prac doradczego komitetu ekonomicznego oraz wyda decyzję co do skutków praktycznych ankiety węglowej, cukrowej i cementowej. W dniu jutrzejszym zbierze się w Paryżu podkomitet rzeczoznawców do spraw nomenklatury celnej.

WYROK W AFERZE SZPIEGOWSKIEJ.

Praga, 1 lipca. (PAT.) Kpt. Falout, któremu dowiedziono uprawianie szpiegostwa na rzecz Niemiec, został skazany na 19 lat więzienia.

NABOŻENSTWA W MEKSYKU.

Meksyk, 1 lipca. (PAT.) Poraz pierwszy od blisko trzech lat była tu celebrowana Msza św. w 30 kościołach meksykańskich. Do incydentów nie doszło.

Na Ojczyzny łono.

**Pogrzeb gen. Bema. — Powroty wielkich Zmarłych na ojczy-
stą ziemię. — Pogrzeb Napoleona i. — Polskie powroty-
pogrzeby: Kościuszko, ks. Józef, Mickiewicz, Słowacki, Bem. —
Stanisław August miał wrócić do Polski... — Biedna księżna
Łowicka! — „Na wszystkich morzach i na wszystkich łą-
dach”. — Znaczenie powrotów-pogrzebów.**

Zwłoki gen. Józefa Bema, znako-
mitego polskiego żołnierza i wodza,
sławego artylerzysty, obrońcy wol-
ności Polski i innych narodów, jednej
z najświetniejszych postaci w naszych
dziejach porzecznych — spoczęły
onegdaj na ziemi rodzinnej, w tar-
nowskim mauzoleum.

Przejazd konduktu żałobnego przez
państwo cudzoziemskie był jednym
pochoodem triumfalnym; na ziemi
polskiej przyjęto zwłoki Bohatera z
trudem do opanowania wzruszeniem.
Cała Polska czuła, że spełnia swój
święty obowiązek grzebiąc kości wiel-
kiego ziomka w tej czarnej, ciepłej
skibie, z której wyszedł i urosł, za
którą walczył, i w której pragnął kie-
dyś spocząć na wieki.

Pośmiertne powroty bohaterów-
wygnańców do kraju ojczystego mają
w sobie zawsze coś wzruszającego,
jakiś patos rzewności ponad zwyczaj-
ną miarę.

Patrzyło słońce i gwiazdy i koły-
sało się od wzruszenia morze, gdy ko-
rable francuskie wiozły z Wyspy św.
Heleny ziemskie szczątki Napoleona
I., aby złożyć je w stolicy najpotężniej-
szego niedawno cesarstwa. I nikt może
nie sięgnął tak głęboko w psychologię
owego momentu, jak Słowacki w
wierszu „na sprowadzenie zwłok Napo-
leona”. W wierszu tym słyszy się jak-
by radosny szloch Umarłego, płacz
powitalny czekających rzesz, i podziw
przyrody, że oto w niewielkiej trum-
nie wraca ten, przed którym drżały
narody.

Nam Polakom dane było przeżyć
takich powrotów kilka!

Wrócił na ziemię rodzinną Tade-
usz Kościuszko, pierwszy wódz pol-
skiej insurrekcji wolnościowej, on, w
którego postaci ucieleśniał sobie naród
ideał szlachetnego bojownika i ryce-
rza bez skazy. Pogrzeb Kościuszki w
Krakowie był niegdyś jednym z naj-
bardziej wstrząsających zdarzeń w
pokojowym życiu niewolnego narodu.
Osiągnął znaczenie wprost symbolicz-
ne.

Wrócił do tego samego Krakowa
książę Józef, wyobraziciel najpiękniej-
szy polskiego męstwa i nieskalności
żołnierskiego honoru, zaszczyt i oca-
lenie ciemnego imienia Poniatowskich.

A po latach wielu zwieziono na
Wawel z Paryża zmarłego w dalekim
Konstantynopolu duchowego króla
porzecznej Polski, Adama Mickie-
wicza. I znowu zatrząsł się od wzru-
szenia i płaczu serca wszystkich Pola-
ków, a gdy pochód narodów szedł
do katedry królewskiej, bił dzwon
Zygmunta I. i obwieszczał chwilę oso-
bliwą.

Przedostatni powrót — to powrót
Słowackiego, żywo nam wszystkim
tkwiący jeszcze w pamięci. Wielki wy-
gnaniec, drugi obok wspaniałego swe-
go przeciwnika, Król-Duch Polski,
tak strasznie tęskniący i smucący się
za ziemią rodzinną, przybył na Wawel,
by głowę swą w straż oddać „kolum-
nowym czołom”. Czem był dla nas ten
ostatni, doczesny, a już nadobłoczny,
pochód Słowackiego — czujemy dziś
jeszcze dobrze.

A teraz wkońcu Józef Bem, tę-
niący miłość ojczyzny i wolności,
wiosny ludów i wiosny duchów, z da-
lekiego, wschodniego Aleppo przy-
wieziony na ziemię tarnowską.

Bilans nasz pod tym względem za-
myka się narazie.

Pisano jeszcze niedawno o jednym
pogrzebie, ale potem umilkły o nim
wszystkie wieści. O pogrzebie przewo-
dnika narodu i bohatera, ale człowie-
ka nieszczęśliwego w królewskiej pur-
purze. Chciano przewieźć z Rosji do
Polski zwłoki Stanisława Augusta Po-

niatowskiego, władcy obłożonego
kłutwą historji, ale zarazem współ-
twórcy Konstytucji 3 - Maja i twórcy
odrodzenia oświatowego i kulturalne-
go upadającej Ojczyzny. Co się z tym
szlachetnym porywem stało — niewia-
domo. A byłby się zatrząsł od płaczu
okropnego zewłok królewski, gdyby
nań padł ożywiający hyzop przeba-
czenia narodu, co nie przepomnił
mu jego zasług, daremnych porywów
i męki pokutniczego żywota.

Z wszystkich stron świata wraca-
ją polskie zewłoki na ziemię rodzinną:
z Szwajcarii, Paryża, Konstantynopola,
Aleppo. A szukaćby ich trzeba we
wszystkich częściach świata, nad
wszystkimi morzami i po wszystkich
łąkach, gdzie wpatrzono w błękity
śnią o spoczynku wśród ojczystych

niw. Wielcy i mniejsi, królowie, wo-
dze, generały napoleońskie, mężowie
stanu, uczeni, pisarze, artyści.

I biedna księżna Łowicka, piękna
Polka, dla której oszalał cesarzewicz
moskiewski, znalazła niedawno przy-
tułek na rodzinnej ziemi. Była już cał-
kiem mała, tylko czująca niewieścia
duszą, — ta małżonka W. Ks. Konstan-
tego, co pastwił się nad Polakami, a
miał do nich jakąś straszliwą słabość.
Bolszewicy chcieli ją wyrzucić z gro-
bu; schroniła się w jakiejś polskiej
rodzinnej wiosce, wśród brzoź i
maków czerwonych.

Tęsknią za Polską dusze pomar-
łych synów i córek. Tęsknią dzisiaj
bardziej, niż kiedyindziej, bo Polska
ta wolna jest, samowładna, potężna.
Chciałaby mieć dla częstek swych
ziemskich własny polski cmentarz
z którego by powołano je kiedyś na
Zmartwychwstanie.

Nie przemawiamy tu za jakimś
gromadnym sprowadzeniem polskich
zwłok do kraju. I tam, gdzie są, nie-
chaj odpoczywają w spokoju!

Chcemy jednak podkreślić pewne
niewątpliwie znaczenie takich „pogrze-
bów — powrotów”, naturalnie w od-

niesieniu do jednostek wybranych z
naszej przeszłości i teraźniejszości.

Idzie tu nie tylko o ową pośmiertną
mistyczną tęsknotę duchów do oj-
czyzny (której tak niedwuznaczny
wyraz dał Słowacki!), nie tylko o pe-
wien związek duchowy pokoleń z
przewodnymi duchami przeszłości,
związek, który jest może silniejszy,
gdy się opiera o obecność ziemskich
szczątków.

Powroty Wielkich Zmarłych do
Ojczyzny są często doniosłym przy-
pomnieniem idei zamarych czy wię-
dniejących, a godnych odnowienia we
współczesnym, nowym życiu narodu.
Są silnym poruszeniem śpiących su-
mien usypiających dusz. Są wytwor-
zeniem się nowych, płodnych miejsc
narodowego kultu. Są przebiegiem pol-
skiego ducha przez świat i obec narę-
dy i zestrzeleniem się serc społeczeń-
stwa, choćby na chwilę, w jedno u-
czuciowe ognisko.

A może — czyż wolno nam w to
wątpić — są także niekiedy ofiarą i
ekspiacją wobec duchów ludzi niez-
jących?...

(—X—)

Groźba przesilenia gabinetowego we Francji została ostatecznie zażegnana.

Przed rekonstrukcją gabinetu Poincarego.

Paryż, 2 lipca. Wczorajsze po-
siedzenie Izby było zdarzeniem histo-
rycznym w dziejach parlamentu fran-
cuskiego. Mianowicie przed 1 sierpnia
b. r. parlament francuski musi ratyfi-
kować dług wobec Stanów Zjedno-
czonych za materiały wojenne lub wy-
płacić 10 miliardów franków. Jednak
ratyfikacja planu reparacyjnego
Younga natrafiła na znaczne trudno-
ści. Izba na wniosek dep. Franklin
Bouillon uchwaliła olbrzymią więk-
szością głosów wezwać rząd do odro-
czenia daty spłat za materiały wojen-
ne. Sytuacja uległa pewnemu zaostrze-
niu. Krążą pogłoski, że Poincaré w po-
rozumieniu z członkami rządu, zamie-
rza podać się do dymisji.

Paryż, 2 lipca. Leader partji socja-
listycznej Blum wyraził opinię, że
przyszła batalja w kwestji układu o
spłacie długów sojusznicy, nie
zmieni sytuacji politycznej. Mówca
przewiduje jednak, iż obecny rząd
francuski bez względu na to, czy od-
niesie sukces, czy porażkę, nie zdoła
się utrzymać.

Berlin, 2 lipca. (PAT) „Voss. Zei-

tung” donosi z Paryża, że przesilenie,
które groziło gabinetowi Poincarego z
powodu oporu izby przeciw ratyfika-
cji umów, zawartych przez Francję z
Ameryką i Anglią w sprawie spłaty
długów wojennych, zostało ostatecznie
zażegnane. Jak wiadomo, sprzyjająca
likwidacji zagadnień powojennych le-
wica nie chciała głosować za ratyfika-
cją tylko z tego powodu, by w ten
sposób nie podtrzymać gabinetu Poin-
carego w chwili, gdy nacjonalistyczna
prawica odmówiła własnemu rządowi
pod tym względem poparcia. Obecnie,
po odmownej odpowiedzi Ameryki w
sprawie odroczenia terminu płatności
tzw. długu handlowego oświadczyli
radycali i socjaliści gotowość oddania
swoich głosów na rzecz ratyfikacji,
wobec czego Poincaré ma zapewnioną
parlamentarną ratyfikację. Konse-
kwencje wewnętrzno-polityczne tego
zasadniczego zwrotu w sytuacji parla-
mentarnej Francji mają znaleźć wyraz
w prawdopodobnej rekonstrukcji ga-
binetu Poincarego w kierunku lewico-
wym jeszcze przed ferjami letnimi.

Sensacyjny proces o fałszerstwo dokumentów politycznych.

Echa afery Orłowa.

Berlin, 1 lipca. (PAT.) Przed są-
dem tutejszym rozpoczął się dziś sen-
sacyjny proces przeciw fałszerzom
dokumentów politycznych: b. rzeczy-
wistemu radcy stanu Włodzimierzowi
Orłowowi i agentowi politycznemu,
b. oficerowi armji carskiej Michajłowi
Pawłowniczowi, aresztowanym w
lutym wskutek doniesienia korespon-
denta amerykańskiego Knickerbocke-
ra, któremu Pawłownicz zaoferował
dwa fałszyfikaty szyfrowanych doku-
mentów sowieckich, mających skom-
promitować senatorów amerykańskich
Boraha i Norrisa jako tych, którzy za
cenę 100.000 dol., otrzymanych od
rządu sowieckiego, mieli się zobowią-
zać do przeforsowania uznania Sowie-
tów przez Amerykę.

Proces ten wzbudził w szerokich
kołach politycznych Berlina niebywa-
łe zainteresowanie, objawiające się w
obecności przedstawicieli ministerstwa
Reichswehry, ministerstwa spraw we-
wnętrznych i prezydum policji na
rozprawie. Obecny jest również przed-
stawiciel ambasady sowieckiej w Ber-
linie.

Oskarżeni tłumaczą się, że moty-
wem ich działalności fałszerskiej nie
była chęć zysku, lecz wyłącznie tylko
nienawiść do bolszewizmu, do które-
go zwalczania wszystkie środki ich
zdaniem winny być dozwolone. Nie-
nawiść do rządów bolszewickich mia-
ła skłonić ich do podrobienia doku-
mentów kompromitujących senatorów
amerykańskich.

Nowy skandal finansowy w Niemczech.

Berlin, 2 lipca. (AW.) Niemieckie
sfery bankowe poruszone są nowym
skandalem finansowym. W Magde-
burgu aresztowano znanego bankiera
Wolffa, właściciela istniejącego od da-
wna domu bankowego, pod zarzutem
sprzeniewierzenia depozytów klien-

teli. Donoszą, że zbiorowe samobój-
stwo popełnione ostatnio w Erfurcie
przez 4 członków tamtejszej rodziny
bankierskiej Ullmannów, pozostaje w
związku z nadużyciami aresztowanego
obecnie Wolffa.

... p. pułk. Maciesza.

(Telefonom od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 lipca. Już donosi-
liśmy wczoraj, w Warszawie zmarł na-
gle pułk. dr. Maciesza, poseł na Sejm,
członek B. B. W. R. Śp. pułk. Maciesza,
urodził się w r. 1878, w Tomsku na
Syberji, jako syn powstańca 1863 r.
Po ukończeniu szkoły realnej wyjeź-
dza do Lwowa, gdzie studjuje na Poli-
technice, jednakże zatarg z policją
zmusza go do opuszczenia Lwowa,
skąd wyjeżdża do Zurychu a następnie
do Krakowa, gdzie na Uniwersytecie
Jagiellońskim kończy wydział przy-
rodniczy. W okresie studjów akade-
mickich pracuje w szeregu stowarzy-
szeń akademickich. Następnie poświę-
ca się karierze naukowej i zostaje asy-
stentem patologii doświadczałnej w U-
niwersytecie Jagiellońskim. W sierpniu
1914 wstępuje do pierwszej brygady i
w pierwszych bojach zostaje ciężko
ranny. Od października 1916 uznany
za niezdolnego do służby linowej, peł-
ni obowiązki lekarza. W listopadzie
1918 przydzielony zostaje do adjutan-
tury generalnej Naczelnika Państwa i
Naczelnego Wodza w charakterze re-
ferenta personalnego. Równocześnie
jest członkiem komisji weryfikacyjnej.
W r. 1925 zostaje mianowany podpuł-
kownikiem, a 31 marca 1928 przecho-
dzi w stan spoczynku i zostaje wybra-
ny posłem na Sejm w okręgu Warsza-
wa-powiat. Odznaczony został Krzy-
żem Wirtuti Militari i szeregiem in-
nych orderów.

Pogrzeb odbędzie się w środę ze
wszystkimi honorami wojskowymi.

Wczoraj na posiedzeniu Klubu BB
prezes poseł Sławek uczcił przemowie-
niem pamięć Zmarłego. Posłowie wy-
sluchali przemówienia stojąc.

Na miejsce śp. posła Macieszy wcho-
dzi z listy Nr. 1 Jan Krysa, rolnik.

NOWY ŁĄD.

Wiedeń, 1 lipca. (PAT) Dzienniki
donoszą z Waszyngtonu: Według de-
pesz iskrowych, które nadeszły do
Waszyngtonu, Byrd odkrył na teryto-
rium bieguna południowego kilka ty-
sięcy kilometrów kwadratowych zie-
mi. Byrd z samolotu sporządził mapę
tego terytorium, poczem wylądował,
aby przedsięwziąć badania naukowe.
Poczyniono liczne zdjęcia fotograficz-
ne pasma górskiego, które sięga wyso-
kości 5000 stóp.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów 2 lipca. Na giełdzie zbo-
wej bez obrotów, tendencja spokojna.
Na giełdzie aksyjnej sytuacja bez
zmian, tendencja chwiejna.

Nowe drogi polskiego prawa administracyjnego.

Na ten temat uzyskał współpracownik „Gazety Zachodniej” wywiad z prezesem Najwyższego Trybunału Administracyjnego, p. Kopczyńskim.

— Jak powstaje w Polsce prawo administracyjne Panie Prezesie?

— Prace nad powstaniem ustawodawstwem administracyjnym odbywają się w następujący sposób. Powstające projekty ustaw w poszczególnych Ministerstwach zostają uzgadniane na komisjach międzyministerjalnych. Uzgodniony projekt ustawy zostaje przesłany do biura Prawniczego Prezesa Rady Ministrów, który wydaje opinię o projekcie i przedstawia go na posiedzeniu Rady Ministrów. Dalsze losy projektu to normalna droga w ciałach ustawodawczych. Rada Prawnicza, która oficjalnie nie została zniesiona, aktualnie nie jest czynną. Prawnictwo polskie zdaje sobie sprawę z niedomagań takiej techniki opracowywania ustaw, a szczególnie ustaw administracyjnych i uważa za konieczność utworzenie w Polsce instytucji Rady Stanu. Sprawa utworzenia Rady Stanu jest postawiona na porządku dziennym Zjazdu Prawników, zapowiedzianym na koniec września br. Referat w tej sprawie wygłosię ja, koreferat mec. Jan Jakób Litauer, członek Komisji Kodyfikacyjnej.

— Czy Trybunał Administracyjny w obecnej formie jest skończonym tworem w swej organizacji?

— Trybunał Administracyjny jako instancja sądownicza administracyjna jest skonstruowany całkowicie według systemu austriackiego. System austriacki nie przewiduje w przeciwieństwie do Konstytucji możliwości stworzenia niższych instancji sądowniczych administracyjnych. Konstytucja przewiduje sądownictwo administracyjne z najwyższą instancją — Trybunałem Administracyjnym. Obecna Ustawa o Trybunale Administracyjnym jest tylko częściowym zrealizowaniem art. 73-go Konstytucji, powołując do życia tylko najwyższą instancję w sądownictwie administracyjnym, a zupełnie nie ustanawiając niższych instancji sądownictwa administracyjnego. Przedmiotem obrad IV sekcji obecnego Kongre-

su, obradującej pod przewodnictwem sędziego N. T. A. dr. Morawskiego, jest referat sędziego N. T. A. Michała Waśkowskiego, traktujący o rozbudowie sądownictwa administracyjnego, uzasadniający konieczność wprowadzenia jednak i niższych instancji sądów administracyjnych.

— Czy są przewidziane jakieś ważne zmiany w sądownictwie i ustawodawstwie administracyjnym Panie Prezesie?

— Owszem. Dobrze panom znany z gazet projekt B. B., zmierzający do zmiany Konstytucji w tym sensie, że Trybunał Administracyjny zostałby połączony z Sądem Najwyższym. Kwestja ta nasuwa i budzi bardzo wiele sporów w świecie prawniczym, zda-

nia na ten temat są podzielone bardzo różnie. Projekt zunifikowania ustawodawstwa administracyjnego, prawdopodobnie będzie bardzo długo czekał na zrealizowanie. Komisję Kodyfikacyjną przy R. M. zniesiono ze względów oszczędnościowych. Zunifikowanie wszystkich ustaw administracyjnych, obowiązujących na terenach Rzeczypospolitej, przedstawia ogromny materiał; należy pamiętać, że prócz ustaw zaborców, przejściowych ustaw okupacyjnych, ustaw z okresu przedrozbiorowego Państwa Polskiego, Spisz i Orawa rządzi się prawem węgierskim, a Górny Śląsk posiada również odrębne ustawodawstwo. To też, jak powiedziałem, nie prędko prawdopodobnie doczekamy się zunifikowania ustaw administracyjnych.

Waldemaras zwołuje Sejm litewski.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 lipca. Z Kowna donoszą, że Waldemaras zamierza zwołać w najbliższym czasie sejm dla załatwienia budżetu. Do projektu budżetu litewskiego na rok przyszły wstawiono sumę pół miliona litów na sejm. Zapytany przez dziennikarzy Waldemaras oświadczył, że wydatek ten przewidziany jest istotnie na wypadek zwoła-

nia sejm.

Omawiając wobec dziennikarzy stosunki litewsko-polskie, Waldemaras dodał, że jak długo Wilno nie będzie przyłączone do Litwy, tak długo nie może być mowy, aby Liga Narodów mogła nakazać Litwie pogodzenie się z Polską.

Kto wygrał dolarówkę?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 lipca. W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości, podajemy dalsze wygrane, które padły we wczorajszym ciągnięciu dolarówki. Wygrane po 500 dol. padły na Nr. 247759, 945045, 563065, 992475, 999528, 043675, 927384, 117907, 733941, 742177.

100 dol. Nr. 506322, 587572, 674433, 994365, 103663, 020101,

356001, 391812, 435499, 965326, 705955, 461109, 118345, 277595, 425400, 997113, 360192, 128008, 463072, 235651, 604654, 828401, 298407, 036759, 985509, 964204, 192832, 817313, 825368, 413575, 571643, 144753, 266155, 747737, 981581, 403662, 255385, 479693, 939972, 594216.

Ustawa o dyscyplinie pracy w Sowietach.

Moskwa, 2 lipca. (PAT). Rząd republiki sowieckiej zatwierdził projekt ustawy w sprawie obowiązków służbowych i dyscypliny pracy. Projekt

przewiduje różne kary do wydalenia ze służby włącznie i ma na celu podniesienie wydajności pracy robotników fabrycznych.

WŁODZIMIERZ JAMPOLSKI.

„Poławiacz cieni“.

»Poławiacz Cieni«. Sztuka w 3 aktach (4 obrazach) Jana Sarment'a. Przekład p. B. Górczyńskiego. Reżyserja p. A. Węgierki. Miejski Teatr Mały.

Bulwarowa produkcja teatralna we Francji ma rozmaite oblicza. Są więc farsy i komedje, które bez żadnej szminki przyznają się do tego, że chcą bawić publiczność i że za najlepszy środek wiodący ku temu celowi uważają konwenans teatralny wypróbowany, a nie żadną psychologję, żadne nowe środowiska i formy i tym podobne eksperymenty. Są pisarze, którzy od początku produkcję swoją traktują z punktu widzenia handlowego, dostarczając tych towarów, których publiczność żąda w danej chwili. Tradycyjny szablon jest główną cechą tych produktów i jedynie tylko kilka czy kilkanaście zwrotów i dowcipów aktualnych ma markować nową rzeczywistość, z którą te fabrykaty nie mają nic wspólnego. Są pisarze dalej, którzy po szeregu bolesnych i kasowo bezowocnych wysiłków literackich świadomie obniżają poziom sztuki, aby podnieść poziom kasy. Z drogi takiej, wiodącej w dół, zazwyczaj niema już powrotu. I są tacy, — którzy dorośliwszy się na handlowej produkcji teatralnej, poczynają odczuwać ambicję literacką i, zdobywszy uznanie chwilowe tłumy pragną zyskać trwałą estymę znawców. Zazwyczaj jednak tego rodzaju zmiana toru nie przynosi szczęścia, przeprowadzającemu się — traci publiczność, a nie zyskuje miejsca, w historii literatury i teatru.

Jest jednak również gatunek pisarzy kierujących się względami na frekwencję przedewszystkiem, ale dbających o pewne pozory literackości i psychologii. Mają dosyć smaku i kultury, a przytem spryt doradza im, aby odróżnić się czemś od kolegów, idących na zbyt łatwe jaskrawe i zużyte efekty. Obserwują bacznie, co w danym momencie w dziedzinie literatury dramatycznej cięższego kalibru cieszy się większym powodzeniem i tego rodzaju tematy i style rozwadniają, popularyzują i szablonizują, przystosowując je do gustów szerszych i kokietując równocześnie tę część publiczności, która uważa się za bardziej subtelna i obeznaną z terenem literackim, a która właściwie składa się z pół-snobów pragnących dorównać snobom pełnej krwi.

Snobizm pełny zawsze uwielbia to, co jest ostatnim artykułem mody intelektualnej i literackiej, bez najmniejszego zresztą wewnętrznego stosunku do tych rzeczy. Jutro przyniesie nowe prądy i nowe dzieła i nowe wmawiane w siebie i innych upodobania, równie nietrwale i niezwiązane z gruntem, jak te, które przed chwilą przeminęły bez śladu. Snobizm połowiczny wlece się w ogonie snobizmu pełnego. Snobizm pełny udaje uwielbienie dla utworów nowych. Snobizm połowiczny zdobyć się może jedynie na uznanie dla naśladownictwa.

Zdaje mi się, że »Poławiacz cieni« jest takim egzemplarzem pseudo-literatury i pseudo-psychologii na użytek snobów drugiej klasy. Czegoż bowiem niema w tej sztuce? Są późne i niebardzo skryształizowane refleksy symbolizmu ibsenowskiego, poczynając od tytułu i przechodząc przez wszystkie

częste wzmianki o tych pstrągach zwanych »cieniami rycerzy«. Znajdujemy tu w wyższym jeszcze stopniu oddźwięk zainteresowań anormalnemi stanami umysłowemi, rozdwojeniem pamięci i jaźni, czem taką wrzawę przed paru laty wywołał Pirandello i co m. in. świetnemu pisarzowi francuskiemu Janowi Giraudoux zdobyło sukces dla pierwszego jego utworu dramatycznego, dla »Zygfyda«.

»Poławiacz cieni« jest więc utworem kompromisowym, ucieka od wesołości, od realizmu, od słów prostych i chowa się w sztucznym mroku nastrojów, słów obfitych i uroczy- stych, smętnych radości, sztucznych problemów i melancholijnych zakończeń. Jakiś młody człowiek, podobno pisarz obiecujący, utracił pamięć i zmysły zdrowe wskutek nieszczęśliwej miłości. Stał się prosty, szczerzy i pogodny. I ta jego nowa fizjognomja duchowa zdobywa mu niewierną kochankę, która go odwiedza w domu jego matki. Lecz ludziom nigdy nie wystarczy, to co jest, i rodzina i młoda niewiasta pragną w nowym Janie — tak się nazywa ów młody poeta — wzbudzić Jana starego. To się udaje, lecz przynosi zgnęb Janowi, który ginie na granicy między sobą dawnym i sobą obecnym. Z chwilą odzyskania pamięci przypominają mu się przykre przejścia miłosne. Ledwo młoda niewiasta zdołała rozwiać te przypomnienia i przekonać go, że stosunek jej do niego uległ zmianie, a już brat Jana, który zakochał się w uroczym gościu, wywołuje nową komplikację, wmawia w uzdrowionego, czy też zachorzałego na nowo — bo Jan chory, w oczach innych, był właściwie zdrowszym od dawnego zdrowego Ja-

Zmiany w szkolnictwie.

PRZYDZIELENIE PROFESORA GIMNAZJALNEGO.

Ministerstwo W. R. i O. P. decyzją z dnia 30 maja 1929 r. Nr. II. 14.234 z 1929 r. przydzieliło na okres roku szkolnego 1929/30 p. dra Władysława Budzianowskiego, profesora VIII gimnazjum państwowego we Lwowie do I. państwowego seminarjum nauczycielskiego żeńskiego im. A. Asnyka we Lwowie.

W związku z tą decyzją Pan Kurator Okręgu Szkolnego Lwowskiego powierzył p. Budzianowskiemu na rok szkolny 1929/30 obowiązki kierownika pracowni przyrodniczych szkół powszechnych w Okręgu Szkolnym Lwowskim.

MIANOWANIE INSPEKTORA SZKOLNEGO.

Pan Minister W. R. i O. P. rozporządzeniem z 6 czerwca 1929 r. Nr. II. 14.195 z 1929 r. zamianował z dniem 1 lipca 1929 r. p. Stanisława Dworskiego, profesora gimnazjalnego przydzielonego do Kuratorium lwowskiego — Inspektorem szkolnym miasta Lwowa.

PRZENIESIENIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Kuratorjum O. S. L. rozporządzeniem z 19 czerwca 1929 r. Nr. I. 13.391 z 1929 r. przeniosło z dniem 1 sierpnia 1929 r. na własną prośbę p. Jana Wasieckiego, kierownika 3 kl. publ. szk. powsz. w Nowosiółce Skałackiej na stanowisko nauczyciela 7 kl. publ. szk. powsz. męskiej w Skałacie.

MIANOWANIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Rada Szkolna Powiatowa w Bóbrce, rozporządzeniem z 27 kwietnia 1929 r. L. 1.780 z 1929 r. zamianowała z dniem 1 maja 1929 r. p. Józefa Droźńskiego, nauczycielem 1 kl. publ. szk. powsz. w Bakowcach.

Rada Szkolna Powiatowa w Trembowli, rozporządzeniem z 15 maja 1929 r. L. 539 z 1929 r. zamianowała z dniem 1 kwietnia 1929 r. p. Olę Andrejew, nauczycielką 3 kl. publ. szk. powsz. w Romanówce.

na, skomplikowanego i nieszczęśliwego — że owa Nelly nie jest tą samą Nelly z przed choroby, lecz osobą inną, podstawioną na to, aby go uzdrowić. Teatralna ta idea skłania Jana do popełnienia samobójstwa. Łaskawy los teatralny jednak pozwala mu jeszcze dla rozróżnienia nas wypowiedzieć kilka dźwięcznych frazesów wśród zmroku, który poczyna obejmować scenę. Bez żalu i bez wrażenia większego żegnamy się z tymi sztucznymi ludźmi i również sztucznymi ich losami i problemami.

P. Węgierko gra Jana, rolę efektowną, w tonie jasnym. Jest jasnym i dobrym chłopcem, a kolor jego cierpienia miłego i kokietującego jest biały. P. Węgierko grał z wielką wprawą i z wielkim wdziękiem ku pełnemu zadowoleniu publiczności. Jako reżyser wy dobył z biskupa p. Dębowicza maximum dostojęstwa tak, że wystarczyłoby go na całą kurję, z p. Modrzewskiego maximum ponurości, z p. Pillerowej maximum matczynej wyrozumiałości, a z p. Żukotyńskiej maximum starczego wyglądu, głosu i chodu. Partnerka p. Węgierki, p. Lubieńska z Teatru łódzkiego, występująca tu po raz pierwszy w roli Nelly, wywołała znaczne zainteresowanie. Ma ładne warunki sceniczne i bardzo wielką wprawę i staranność gry. Głos jej, zwłaszcza pełne samogłoski, przypomina p. Malicką. Gra bardzo dokładna, wymuszona, jakby odcięta od partnerów, przypomina p. Żaklicką. Publiczność była zadowolona z nowej znajomości.

Można jednak było wybrać sztukę mniej pretensjonalną, a bardziej prawdziwą i pociągającą.

KRONIKA

LIPIEC

2

WTOREK

KALENDARZ

Rz.-kat. Naw. NMP.

Gr.-kat. Judy Ap.

Wschód słońca g 3 m 18

Zachód " 20 " 00

Długość dnia g 16 m 39

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Wtorek 2 lipca o godz. 8.15 Jubileusz Q. P. Q. występ teatru Qui pro Quo.

Środa 3 lipca o godz. 8.15 Jubileusz Q. P. Q. występ teatru Qui pro Quo.

Czwartek 4 lipca o godz. 8.15 Jubileusz Q. P. Q. występ teatru Qui pro Quo.

„Qui pro Quo”. Bezustanny śmiech rozbrzmiewa na widowni na arcywesolej rewji „Jubileusz Q. P. Q.”. Hanka Ordonówna na czele całego zespołu zbiera żniwo oklasków i zmuszona jest do bisowania swoich kapitałowych numerów. Rewja powyższa grana będzie jeszcze tylko przez 2 dni, poczem ustąpi miejsca premierze rewji „Czy Anna jest panną?”.

TEATR MAŁY.

Wtorek 2 lipca o godz. 7.30 „Poławiacz cieni” występ A. Węgierki i p. Lubieńskiej.

Środa 3 lipca o godz. 7.30 „Poławiacz cieni” występ A. Węgierki i p. Lubieńskiej.

Czwartek 4 lipca o godz. 7.30 „Poławiacz cieni” występ A. Węgierki i p. Lubieńskiej.

Teatr Mały. „Poławiacz cieni” sztuka J. Sermenta, która na sobotniej premierze spotkała się z nadzwyczaj serdecznym przyjęciem, i na trzech przedstawieniach sala była doszczętnie zapełniona grana będzie w dalszym ciągu, dziś, jutro i w następne dni.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Trzy namiętności”.
CASINO: „Spowiedź uczciwej kobiety”.
CHIMERA: „Przy dźwiękach Tanga”.
COLOSSEUM: „Można zwarjować”
oraz „Trzej rywale”.
FATAMORGANA: „Boska kobieta”.
GRAZYNA: „Znawca kobiet”.
KOPERNIK: „Żony Szalone”.
LEW: „Garsonki i drapacz nieba”.
MARYSIENKA: „Żony Szalone”.
LUNA: „Demon kopalni złota”.
OAZA: „Aloma córka morza”.
PALACE: „Bohaterowie morza”.
PAN: „Niewolnicy morza”.
PASAZ: „Pat i Patachon na własnych

Polskie Tow. Matematyczne. Oddział lwowski odbędzie dnia 3 lipca, we środę o g. 19.15 w sali I. Uniwersytetu (ul. św. Mikołaja 4) posiedzenie, przyczem na porządku dziennym znaleźć się referat prof. Steinhausa o mierzeniu łuków krzywych i płaskich.

Bursa im. Dekerta zamknęła onegdaj rok sprawozdawczy. Ze sprawozdania dowiadujemy się, że w roku ub. praktykę zawodową ukończyło 7 wychowanków, a uczyło się 112, z czego największy procent przypada na elektrotechnictwo i ślusarstwo. Pożyteczna ta instytucja, której znaczenia na naszym kresowym terenie nie można niedoceniać — ma coraz większe wydatki, wobec czego zmuszona jest apelować do pomocy społeczeństwa, tembardziej, że wciąż wzrasta się liczba chłopców, proszących o przyjęcie do bursy.

Rada Spółdzielcza przyznała prawo rewizji spółdzielni: 1) Związkowi Rewizyjnemu Spółdzielni Rolniczych we Lwowie, 2) Patronatowi Spółdzielni Rolniczych we Lwowie, 3) Związkowi Żyd. Kupieckich Stow. Spółdzielczych w Polsce z siedzibą w Warszawie. Równocześnie skreślono z listy związków rewizyjnych Krajowy Patronat Spółdzielni Rolniczych we Lwowie (z powodu likwidacji Tymcz. Wydziału Samorządowego), Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczo-Handlowych we Lwowie, zamiast którego powstał Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczych we Lwowie. Po-
stanowiono zaciągnąć na listę rewidentów Rady Spółdzielczej pp. Ant. Poznańskiego i Jana Semczyszyna ze Lwowa.

Związek Obróńców Lwowa z listopada 1918 r. wznowia z dniem 2 lipca br. kursa maturalne. Zgłoszenia w Związku O. L. od godz. 18 do 21.

Zmiana personalna w Urzędzie pocztowym Lwów i. Z dniem 1 lipca przeszedł w stan spoczynku długoletni dyrektor p. Michał Zawojski. Tymczasowe kierownictwo urzędu objął naczelnik kasy p. Franciszek Bałaziński.

Katastrofa samochodowa pod Rawa ruską, o której w ciągu niedzieli krążyły po Lwowie ścinające krew w żyłach wiadomości, skończyła się na szczęście mniej tragicznie. Przebieg jej był następujący: Auto prowadzone przez starostę Chrzanowskiego zdążyło w stronę Tomaszowa. Tuż za kłasztorem z nieznaną narazie przyczyną nastąpił defekt w maszynie i auto po-

częło się chwiać. Gdy hamulce zawiodły, szofer siedzący obok prowadzącego wóz starosty Chrzanowskiego schylił się pod kierownicę i spowodował nagłe zatrzymanie się wozu. Po kilku sekundach bezwładności auto przewróciło się. Na szczęście kontuzje i obrażenia odniesione przez pasażerów tj. starostę Chrzanowskiego, majorów Michnowicza i Milerowicza oraz szofera Safedeusa, okazały się znacznie lżejsze niż w pierwszej chwili przypuszczano. Szofer opuścił już szpital, zaś obaj oficerowie i starosta Chrzanowski pozostaną jeszcze w leczeniu szpitalnym przez kilka dni. Autojechało z chyżością maksymalną 60 klm. na godzinę.

Defraudant kolejowy. Jan Pasicki, który przywłaszczył sobie ponad 7.000 zł., wypłacanych do jego rąk przez konduktorów, ściągających dopłaty w pociągach, stanął wczoraj przed trybunałem pod przewodnictwem radcy Bajorka i po uwzględnieniu okoliczności łagodzących, skazany został na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 4 lata. Prokurator Nowacki zgłosił zażalenie nieważności z powodu niskiego wymiaru kary.

Niemły incydent zaszedł w dniu wczorajszym w biurach Starostwa Grodzkiego. Dyrektor jednego z banków krakowskich pan X., po kilkunastu dniach pobycie w biurze pasportowym, oznajmił z przerażeniem, iż wycałował mu z kieszeni portfel z 1.600 dolarami. Zamknięto natychmiast wejścia do gmachu, legitymowano wszystkich obecnych tam, przeprowadzono nawet osobiste rewizje, wszystko jednak nie zdało się na nic: ani portfela, ani pieniędzy nie znaleziono. Dyrektor X. opuścił przybyty gmach Starostwa, by po upływie godziny wrócić tam z przeprosinami za przykrość, jaką wyrządził. Portfel wraz z dolarami znalazł w nienaruszonym stanie u siebie w mieszkaniu.

Włamanie i kradzieże. Z mieszkania Marji Białkowskiej przy ul. Gołęba 11 a, skradziono wczoraj biżuterję wart. 1000 zł. — Na szkodę Adama Błażewskiego, zam. Potockiego 55, skradł nieznany sprawca przez zakratowane okno ze stojącego obok tegoż stolika złotą szpilkę do krawatu i parę spiniek złotych do mankietów wart. 900 zł. — Nieznani sprawcy włamali się wczoraj przez okno Ged. Szapiry, przy ul. Wawowej 21 i skradli rzeczy wart. 450 zł. — Złodzieje ci spotkali przez posterunkowego w ul. Boimów, łup w całości porzucili, poczem ścigani zbiegli w stronę Cytadeli.

STOLECZNA

Z instytutu badań naukowo-sądowych. Minister sprawiedliwości St. Car odwiedził zorganizowany z jego inicjatywy instytut badań naukowo-sądowych, mieszczący się w gmachu zakładu medycyny sądowej przy ul. Ozeki 1 w Warszawie. P. Ministrowi zdemonstrowano precyzyjne aparaty i urządzenia, przeznaczone do dokonywania ekspertyz sądowych według najbardziej nowoczesnych metod naukowych w zakresie fotografii, spektografii, mikrofotografii, badań chemicznych i t. p. P. Minister okazał kierownikowi jego, sędziemu śledczemu apelacyjnemu p. Skorzyńskiemu, swe zadowolenie z powodu zorganizowania

tej niezmiernie pożytecznej i niezbędnej dla wymiaru sprawiedliwości placówki. Życząc pomyślnego rozwoju, p. Minister oświadczył, że udzieli jej swej pomocy i jaknajdalej idącego poparcia. P. Ministrowi towarzyszyli pp.: prokurator Sądu najwyższego Bekerman, prokurator Sądu apelacyjnego p. Rudnicki i prokurator Sądu okręgowego p. Michałowski.

Nowe autobusy miejskie. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, fabryki krajowe wykonają karoserje do podwozi francuskich w ciągu lipca r. b. Gdyby nawet termin ten był dotrzymany, opóźnienie fabryk krajowych sięgałoby 5 miesięcy. Ogółem dostarczonych będzie 13 nowych wozów autobusowych, które mają być uruchomione na dwóch nowych liniach. Linje te będą uruchomione prawdopodobnie we wrześniu lub październiku, gdyż tyle czasu zajmą roboty przygotowawcze, związane z uruchomieniem nowych linii. Podwozia dla nowej serii autobusów w liczbie 10 nadejdą do Warszawy w końcu lipca.

KRAJOWA

KIELCE. 1000 straż pożarnych w Województwie kieleckim. We wsi Czajkowie w powiecie Sandomierskim odbyła się w obecności Wojewody kieleckiego Korsaka, uroczystość założenia 1001-strażi pożarnej na obszarze Województwa kieleckiego. Osiągnięcie tak imponującej liczby strażi pożarnych stawia Województwo kieleckie w rzędzie najlepiej ubezpieczonych przed pożarami Województw.

POZNAN. Zjazd lekarzy weterynaryjnych. Obradujący tu od dwóch dni zjazd lekarzy weterynaryjnych uchwalił dziś po długiej i ożywionej dyskusji połączyć wszystkie dotychczasowe związki lekarzy weterynaryjnych w jedno ogólnopolskie zrzeszenie.

POZNAN. Uczczenie Ameryki. Wczoraj odbyła się tu wielka manifestacja ku czci Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w związku ze zbliżającym się narodowym świętem Ameryki. Z inicjatywy komitetu obchodu pod przewodnictwem Wicewojewody Gronziewicza i prezydenta miasta Ratajskiego urządzono w westybulu reprezentacyjnym P. W. K. uroczystą akademię. Estradę westybulu przyozdobiło kwiatami i zielenią z mównicy zaś powiewały sztandary amerykańskie i polskie. Salę wypełniła tłumnie publiczność. Między innymi przybył na uroczystość liczny zastęp Sokołów polskich z Ameryki, z prezesem Związku Drem Starzyńskim na czele, delegacja Sokolstwa jugosłowiańskiego, czechosłowackiego i t. d. Akademię zagał prezydent Ratajski, kończąc okrzykiem na cześć prezydenta Stanów Zjednoczonych Herberta Hoovera. Następnie prof. Dembiński wygłosił obszernie przemówienie o roli Stanów Zjednoczonych w historii ostatnich lat, w szczególności zaś w czasie wojny światowej. Na zakończenie zebrania uchwalił wysłać do prezydenta Hoovera depeszę z życzeniami.

PRYWATNE GIMNAZJUM A. WARZENICY i PRYW. SZKOŁA POWSZECHNA przy ul. Listopada 52 — przyjmuje WPISY. Informacje od godz. 5—6.

Wysokie odznaczenie prezesa Czerwińskiego.

Senat Akademicki Uniwersytetu Jana Kazimierza uchwalił na wniosek Rady Wydziału prawa nadać ustępującemu Prezesowi Sądu Apelacyjnego Adolfowi Czerwińskiemu stopień doktora prawa honoris causa, jako odznaczenie za jego wybitne zasługi w zawodzie sędziowskim, oraz działalność naukową, w szczególności w odniesieniu

do najnowszych prac kodyfikacyjnych.

Rektor Piniński i Dziekan Wydziału prawa prof. Stefko udali się do p. Czerwińskiego, ażeby uwiadomić Go osobiście o tem odznaczeniu.

Uroczysta promocja i wręczenie dyplomu odbędzie się po letnich ferjach.

Reprezentanci finansjery amerykańskiej we Lwowie.

Wczoraj przez cały dzień bawili we Lwowie pp. Tomas A. Scott, prezydent Merrit Chapman and Scott Corporation w Nowym Jorku, min. Dumbadge wraz z dwoma reprezentantami min. robót publicznych i minister handlu wraz z p. Aleksandrem Lednickim. Wieczorem przyjmowano gości w hotelu George'a, gdzie odbyła się konferencja w sprawach finansowych Polski z udziałem gości, pp. wiceprezesa Tow. Kred. Ziemi. Przybysławskiego i p. Lednickiego. P. Scott jest reprezentantem wielkiego finansowego koncernu amerykańskie-

go, który chciałby wejść w bliższy kontakt z Polską, celem inwestowania tu kapitałów. Goście wyjechali dziś rano do Worochty, zwiedzając całą Wsch. Małopolskę, będą w Uniżu, gdzie ich interesuje sprawa wyzyskania sił wodnych, następnie zwiedzają fabrykę Tespów w Kaluszu, Truskawiec, kopalnie ropy w Borysławiu, poczem wyjadą do Zakopanego. Panowie ci nie należą do koncernu Harrimana. Sprawa przeprowadzenia elektryfikacji obszarów Polski, nie objętych koncesją Harrimana, interesuje ich w dużym stopniu.

Kolonje Komitetu Opieki przy Tow. N. S. W.

Kolonje wakacyjne Komitetu są już gotowe do wyjazdu. Będą dwie żeńskie (do Zaleszczyk i Pistynia), oraz dwie męskie (do Jabłonowa i Synowódzka W.).

Młodzieży szkół średnich wyjedzie ponad 230 — na czas 6-ciu tygodni.

Zgodnie bowiem z referatem dra St. Progulskiego w Komisji Wojewódzkiej zaniechano systemu dwuserwowego, jako bezcelowego, gdyż najmniej 6 tygodni dają pewny rezultat poprawy zdrowia.

Nadto wprowadza Komitet dalsze ulepszenia, gdyż narazie dwie kolonje żeńskie będą miały przy sobie przez cały czas szkolnych lekarzy.

Wyjazd Kolonji z gł. Dworca we Lwowie (gdzie przyłączyć się uczestnicy z Przemyśla, Tomaszowa, Włodzimierza i t. d.) nastąpi:

dnia 5 lipca — piątek:

1) do Synowódzka W. z młodzieżą klas wyższych (kierownik prof. M. Łukasiewicz) o godz. 6.55 rano;

2) do Jabłonowa przez Kołomyję — zamiast do Koropca — (kier. prof. J. Partykiewicz) o godz. 10.40 rano;

3) do Zaleszczyk przez Tarnopol (kier. prof. Wł. Jaworski) o godz. 17.15 popoł., — zaś dnia 9 lipca — środa: do Pistynia przez Kołomyję — Szkoła Zawod. Żeńska (kier. prof. p. Pistłówna) o godz. 10.40 rano.

Informacyjne zebrania dla uczestników (czek), oraz ich rodziców odbędą się w salach jednego z gimnazjów, o czem będzie osobny komunikat.

VII. Zjazd powszechny higienistów polskich.

VII. Zjazd powszechny higienistów polskich obradować będzie w Inowrocławiu w dniach 4 i 5 września r. b.

W porozumieniu z warszawskim Towarzystwem higienicznym, jako inicjatorem zjazdu, ustalono, że zjazd lekarzy sanitarnych z okazji 10-lecia niepodległości Państwa polskiego odbędzie się w Poznaniu bezpośrednio potem, t. j. dnia 7 i 8 września.

Dnia 3 września uczestnicy zjazdu będą mogli wziąć udział w kursach lekarskich, odbywających się w Ciecho-cinku i zapoznać się dokładnie z tem zdrowotniakiem oraz inwestycjami, dokonaniem w niem.

Jeden z referatów głównych VII. zjazdu higienistów polskich, zaakceptowanych przez komitet organizacyjny, wygłosi prof. Gantkowski, który zobrazuje bogactwo, jakie Polska posiada w swych zdrojowiskach, drugi referat wygłosi b. Minister zdrowia, dr. W. Chodźko, na temat popularyzacji udostępnienia leczenia zdrowotnego szerokim warstwom naszej ludności.

Bezpośrednio po zakończeniu obrad zjazdowych, odbędzie się wycieczka do kilku miejscowości historycznych, jak: Gniezna, Kruszwicy i t. d., którą zorganizuje komitet. W dniu 7 września nastąpi wyjazd do Poznania, gdzie uczestnicy zwiedzą Wystawę lub wezmą udział w zjeździe lekarzy sanitarnych.

Z sali sądowej.

Wielki proces komunistów.

Rozprawa przeciwko 21 komunistom dobiega końca; Trybunał zarządził wczoraj zamknięcie postępowania dowodowego poczem odczytano 43 pytań postawionych sędziom przysięgłym. Dzisiaj rozpocznie długi szereg przemówień prokurator Gürtler. Wyrok spodziewany jest w piątek lub w sobotę.

Z pomocą głodującej Wileńszczyźnie.

(Odezwa miejskiego Komitetu).

OBYWATELE!

Wileńszczyzna — ziemia Jagiełły, zroszona łzami matek i dzieci, nasiąkła krwią ofiarną wiernych swych obrońców, przetrwała z górą stulecie rządów najeźdźców, by wreszcie potęgą woli i wysiłkiem najlepszych jej synów wyzwoić się z obcej przemocy i wrócić do swej odwiecznej Macierzy.

Ta droga nam połączyć Rzeczypospolitą — Wileńszczyznę — od lat już nawiedzona klęską nieurodzaju, dziś stanęła wobec widma głodu.

Należy spieszyć z pomocą, by do czasu nowych zbiorów mogła przetrwać tak liczna rzesza naszych obywateli, szczególnie w powiatach graniczących ze Wschodem, gdzie niemal każdy obywatel polski jest strażnikiem granicy Państwa. Ofiarny wysiłek społeczny, by tego czynu dokonać, zbiegnie się z dziesięcioleciem wyzwolenia Wileńszczyzny, nabierze przez swą żywiołowość cech aktu ogólnopolskiego, wyrażającego żelazną spójność ziem polskich.

Rząd Rzeczypospolitej pospieszył już z pierwszą pomocą, przeznaczając na akcję doraźną kwoty pieniężne oraz pewną część rezerw zbożowych i projektuje dalszą pomoc, dla wszystkich obywateli bez różnicy wyznań i narodowości.

Ogrom nieurodzaju wymaga jednak jak najszerzej akcji społecznej, by zapewnić wyżywienie ludności, uchronić ją od nędzy i zaopatrzyć w ziarno siewne.

Niechaj więc cały wysiłek społeczeństwa skieruje się ku tej drogiej nam rubieży! Czas nagli! Głodni dłużej czekać nie mogą! Spieszcie z ofiarami!

Datki składać można w Miejskiej Kasie Oszczędności we Lwowie, ul. Wałowa 9, na konto „Akcji pomocy głodującym w Wileńszczyźnie” tudzież w miejskich Komisarjatach dzielnicowych.

Miejski Komitet niesienia pomocy głodującym w Wileńszczyźnie.

Przewodniczący

Dr. Otto Nadolski w. r.

Kom. Rządu p. o. Prez. miasta.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

Budowa wszechświata. „Die Umschau“ podaje następujące poglądy dr. Shapleya, z obserwatorium na Mount Wilson, o budowie wszechświata: Od czasów Herschla wiadomo, że system słoneczny jest częścią składową drogi mlecznej. Średnica drogi mlecznej wynosi 200.000 lat świetlnych, przyczem rok świetlny wynosi kwadryljon kilometrów. Środek drogi mlecznej znajduje się w odległości około 50.000 lat świetlnych w konstelacji Strzelca. System drogi mlecznej nie jest nieruchomy, lecz odbywa rotację, przyczem wewnętrzne części poruszają się szybciej, niż zewnętrzne. Dla nas, oddalonych znacznie od środka, potrzeba około 300 milionów lat, by dokonać obrotu raz dokoła. Nawiązując do nazwy „elektron” proponuje Shapley, by inne systemy dróg mlecznych, znajdujące się poza naszym światem, nazywać „galaktonami”. Systemem wyższym niż galaktony są, zdaniem Shapleya, „kosmony”. Na płytach fotograficznych obserwatorium Harwarda naliczono około 50 różnych kosmonów. Najbliższy nam kosmon w konstelacji Panny, odległy od nas na 11 milionów lat świetlnych, liczy 250 galaktonów i mierzy w średnicy około 2 miliony lat świetlnych. Znajdujące się w nim galaktony mierzą 20—25000 lat świetlnych, są więc o wiele mniejsze, niż nasza droga mleczna, która jest największym systemem tego rodzaju.

Czy człowiek istniał 115.000 lat temu. Wielkie zainteresowanie w świecie naukowym wywołały wykopaliska w Rheinessen. Prace wykopaliskowe, rozpoczęte przed trzema laty i prowadzone przez prof. Schmidta, jednego z dyrektorów muzeum w Moguncji, zdają się dawać dowody istnienia człowieka już w epoce lodowej, t. zn. z górą 115.000 lat temu. W rzeczywistości w złożach geologicznych z tej epoki znaleziono kości ludzkie i zwierzęce.

»Księga królewska« w opracowaniu znakomitych pisarzy angielskich. Znakomici pisarze i kompozytorzy angielscy pracują nad dziełem zbiorowym, którego tytuł brzmieć będzie: „Księga królewska” (The King's Book). W pracy nad tem dziełem biorą udział sir Edward Elgar i Rudyard Kipling. Dochód ze sprzedaży tej książki przeznac-

zony będzie na fundusz szpitala im. króla Edwarda.

Nagroda literacka w Belgii. Tegoroczna belgijska nagroda literacka grupy „Le rouge et le noir” wysokości 3.000 fr. przyznana została młodemu, utalentowanemu pisarzowi belgijskiemu p. Rene Golstein za powieść p. t. „Nu devant Dieu”.

Wystawa pod nazwą „Piękno ciała ludzkiego w sztuce”. W Darmsztacie otwarto wystawę pod nazwą: „Piękno ciała ludzkiego w sztuce”. Prace swe wystawia 50 malarzy i 15 rzeźbiarzy niemieckich, nadto wielu artystów zagranicznych, w tej liczbie 18 malarzy francuskich. Część wystawy ma charakter retrospektywny. Umieszczono

Tygodniowa Bibliografia Regionalna z Województw lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i wołyńskiego

opracowana przez Bibliotekę Uniwersytecką we Lwowie

na podstawie wpływów za czas od 21 do 27 czerwca 1929 r.

Bibliothèques, Les... de Lwów. Aperçu sommaire rédigé par... l'Association des bibliothécaires polonais section de Lwów sous la direction de M. Eustache Gaberle. Lwów 1929. (Imprimerie d'Institut national Ossoliński), 8°, str. XI, 90. cm. 23×19.

Kotarbiński Tadeusz: Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk. Lwów 1929. Wydawnictwo (Druk.) Zakładu Narod. im. Ossolińskich. 8°, str. VIII, 2 nłb., 983, cm. 24×16.

Kremer Stanisław: Z przemysłu cukrowniczego I. Odpowiedź na artykuł p. Licińskiego... II. Omówienie stosunków w przemyśle cukrowniczym i trzech projektów jego sanacji. Lwów 1929. („Drukarnia Polska”), 8°, str. 25, cm. 21×14.

Pawłowski Stanisław: Geografia Polski. Podręcznik przeznaczony do użytku w szkołach powszechnych i średnich. Lwów-Warszawa 1929. Zjedn. Zakł. kartograf. wydawn. Książnica-Atlas. 8°, str. 148, 65 ilustracji, cm. 23×15.

Seweryn Tadeusz: Kaszubskie złotogłowie nowe hafty wdzydzkie (tytuł także po francusku) Lwów 1929. Nakł. Tow. Ludoznawczego. (Z druk. L. Wiśniewskiego), 8°, str. 25. (Odbitka z „Kwartalnika etnograf. „Lud” Serja II. t. VIII, (1929) cm. 23×15.

Sprawozdania Towarzystwa Naukowego we Lwowie pod red. Przemysław Dąbkowskiego. VIII. 1928 zeszyt 3, 8°, str. VI, 145 — 225. Lwów 1929. Nakł. Tow. Naukowego. Druk. Zakł. Nar. im. Ossolińskich, cm. 24×16.

Tync Stanisław i Gołąbek Józef: Czytanka polska na klasę trzecią gimn. Lwów-Warszawa 1929. Zakł. kartograf. i Wydawn. Książnica-Atlas. 8°, str. VII, 1 nłb., 204, cm. 23×15.

tam reprodukcje różnych znanych dzieł sztuki.

Dyrektor Grzegorz Fitelberg w Ameryce Południowej. Dyr. Fitelberg został powołany na stanowisko głównego kapelmistrza zespołu operowego, zorganizowanego w Paryżu, z którym wyjeżdża do Ameryki Południowej. Przedstawienia odbywać się będą w Rio de Janeiro, Montevideo, Buenos Aires i Sant Jago de Chili.

Premjera nowej opery angielskiej. Nowa opera angielska „Judyta” Eugenjusza Goossenda, do której Arnold Bennett napisał libretto, wystawiona została po raz pierwszy wczoraj w Covent Garden Opera House. Opera doznała entuzjastycznego przyjęcia zarówno ze strony krytyki jak publiczności.

Udziela Seweryn: Zabawki z roślin z 6 ilustracjami. Lwów 1929. Nakł. Tow. Ludoznawczego (Z druk. L. Wiśniewskiego), 8°, str. 15. (Odbitka z „Kwartalnika etnograficznego „Lud” serja II. t. VIII (1929), cm. 23×15.

(Choryj) Pro szczo choryj na tuberkulozu musyt koncze pamjataty. (Lwów 1929). Nakł. Ukrainśkocho Higienicznoho Towarystwa u Lwowi. Z druk. Nauk. Tow. im. Szewczenka, 8°, str. 8. (Biblioteka Populjarnych wydań cz. I.) cm. 16×22.

Krawczuk Mychajło: Zwidomiennja z poizdky na Wseswijnij Matematycznyj Kongres u Bolonji ta u Paryż. Lwów 1929. Z druk. Nauk. Tow. im. Szewczenka. 8°, str. 13. (Naukowe Towarystwo imeny Szewczenka u Lwowi — Matematyczno-pryrodepysmo-likarska sekcija), cm. 23×15.

Mycjuk Oleksander: Fewdalno-kripacki pereczytki w XX-im wici. Lwów 1929. Nakł. i druk. Nauk. Tow. im. Szewczenka. 8°, str. 29. (Studiji z polja suspylnych nauk i statystyki — wydaje Statystyczna Komisija Nauk. Tow. im. Szewczenka. T. IV. Wyp. 3), cm. 23×15.

Pisni, Narodni z halycykoi Lemkiwszczyny. Teksty i melodiji zebrał, uporządkował i pojasnył dr. F. Kolessa. Lwów 1929. Z druk. Naukowoho Towarystwa im. Szewczenka. 8°, str. 469. (Etnograficzny zbirnyk, wydaje Etnograficzna Komisija Naukowoho Towarystwa im. Szewczenka. T. 39—40), cm. 24×16.

Tomaszowski S. Desjat lit ukrainśkocho pytanja w Polsce. Perekład stenogramu widczytu uładzenoho „Instytutom dostidiw nacjonalnych spraw” u Warszawi 12. IV. 1929. Lwów 1929. Nakł. autora. Druk. Wyd. S-ky „Dilo”. 8°, str. 48, cm. 20×14.

ARMSTRONG LIVINGSTONE. 19)

Wbrew oczywistości.

— Tak, — zdecydował Jimmy — tak zrobię, zatelefonuję do niego.

— A co pan zadeszkuje do Lando-na?

— Doniosę mu o śmierci Graya — sądzę, że będzie to dla niego wielkim wstrząsem — zakomunikuję mu również o dochodzeniach, podjętych w tej sprawie. Poproszę, aby napisał do panny Gray — mnie jako obcemu, może by nie chciał odpowiedzieć — i zdał jej sprawę szczegółowo ze stanu interesów brata, oraz, aby doniósł, kto finansował dotąd ten interes. Ostatnie pytanie jest najważniejsze.

— Niech pan napisze to wszystko w imieniu Janiny; ona nie będzie miała nic przeciwko temu.

— Owszem, to dobra myśl.

— Ma pan jeszcze godzinę czasu. Czy pan chce poświęcić ją jakiejś pracy?

— Tak, chciałbym dokładnie przeszukać te dwa pokoje. W biurku znaleźliśmy cenny list, może odkryjemy w jakimś zakamarku coś równie ważnego.

— Czy przedmiot pańskich poszukiwań jest określony?

— Hm! Te dziesięć tysięcy dolarów tkwią mi świeżym w głowie. Nie twierdzę, że ukrył gdzieś tutaj część tej sumy, ale ostatecznie nigdy nie można wiedzieć napewno. — Jimmy rozejrział się wkoło. — Niech

pan siedzi tak jak dotąd, panie Krech i niech pan uważa, żebym czegoś nie przeoczył.

Słowo „przeszukać” miało w ustach Jimma specyficzne znaczenie. Krech zdawał sobie sprawę z faktu, że przeszukanie pokoju, podjęte przez detektywa, było zupełnie inną czynnością, niż rozglądanie się i szastanie tu i tam, wykonywane przez przeciętnego człowieka szukającego jakiegoś przedmiotu, nigdy jednak nie przypuszczał, aby ta różnica mogła iść aż tak daleko.

Usiadł i patrzył. Nietyle może zdumiewała go szybkość, z jaką Jimmy dokonywał oględzin, ile jego bezwzględna gruntowność i dokładność. Opowiadając później o kombinacji tego pośpiechu i ścisłości, porównywał Jimma do błyskawicy na uwięzi — nie dodał jednak, kiedy i gdzie był świadkiem podobnego zjawiska w przyrodzie. Horton poddał każdy przedmiot dokładnemu badaniu, nie tracąc na nic ani chwili czasu. Zwinął błyskawicznie dywany, opukał lamperje ścian i deski podłogi, zdjął obrazy ze ścian, obejrzał otwory po gwóźdźkach, na których wisiały, przewrócił każde krzesło, zmacał dokładnie materiał obicia, wypróżnił szuflady, obejrzał ich zawartość, puste wnętrza szaf i komód zbadał przy pomocy kieszonkowej lampki elektrycznej. Wszystkie książki zdjął z półek i każdą starannie przetrząsnął. Skończył wreszcie oględziny — wyczerpany z sił — i z wybitnie ujemnym wynikiem.

— Zrobiłem, co mogłem — rzekł

do Krecha. — Jeżeli owe dolary są gdzieś schowane, to w każdym razie nie tutaj. Czy nie pominąłem jakiejś skrytki?

— Ani jednej — upewnił go Krech, obserwujący z podziwem te zabiegi. — Znalazł pan zato mnóstwo rzeczy, o których nigdy bym nie przypuścił, że mieszczą się w tym pokoju.

— Zapewne muszę już spieszyć na pociąg, prawda? Chciałbym jednak wprzód zatelefonować do Rossitera i wysłać parę depesz.

— Wyjdźmy stąd zatem.

— Chciałbym też jeszcze zobaczyć się z panną Gray. Czy siedzi dotąd na ganku?

Siedziała tam istotnie, z dłońmi opuszczonemi bezwładnie na kolana i śladami świeżo wylanych łez w błękitnych oczach. Zwróciła głowę w kierunku obu zbliżających się mężczyzn, nie poruszyła się jednak i nie odezwała słowem.

— Przykro mi, że panią niepokoję, panno Gray, ale chciałbym spytać, czy pani przygotowała listę nowojorskich przyjaciół brata?

— Jest gotowa, panie Horton — sięgnęła po tę samą torebkę, z której poprzednio wydobyła klucz od pracowni Dicka, i wyjęła z niej kartkę papieru, na której widniało parę nazwisk nakreślonych ołówkiem. — Wynotowałam czterech, więcej nie pamiętam.

W tej chwili, gdy wyjmowała ową kartkę, z torebki wypadło coś innego — zielonawo — złotej barwy, coś co

zsunęło się na podłogę i co wiatr porwał natychmiast i byłby poniósł dalej, gdyby Krech nie postawił na tem nogi. Pochylił się, podniósł paperek i rozprostował go starannie. Patrzył nań przez chwilę, potem zwrócił wzrok na Jimma, bardzo zainteresowanego tym epizodem. Następnie przeniósł przenikliwie oczy na twarz młodej dziewczyny.

— Panno Janino, nie powinna pani tak lekkomyślnie traktować podobnego dzieła sztuki. Jeżeli o mnie chodzi — zawsze przepadałam za takim obrazkiem. Skąd pani ma ten cenny drobiazg?

Mówiąc to podał jej nowy, lecz zmięty banknot studolarowy. Janina przyjęła z uśmiechem naganę i banknot, który wsunęła obojętnie do torebki.

— Cecil Rossiter był tu przed paroma minutami — rzekła w formie wyjaśnienia. — Był on wielkim przyjaciелеm Dicka, ale to taki lekkomyślny chłopiec! Zawsze miał jakieś długie u niego. Przyniósł mi ten banknot i powiedział, że był mu winien.

Krech chrząknął, poszukał wzrokiem oczu Hortona — ale napróżno. Młodzieniec patrzył uważnie w twarz Janiny.

— Młody Rossiter pracuje w banku, prawda?

— Tak. Zawsze jeden z Rossiterów stoi na czele instytucji, a drugi przygotowuje się do objęcia zarządu. To ich tradycja rodzinna.

(C. d. n.).

Automat w walce z pracą człowieka.

„Jestem głęboko przekonany o tem, że z czasem automatyczna maszyna zastąpi w amerykańskich fabrykach w zupełności niewykształconego robotnika. Okres maszyn w przemyśle właściwie dopiero się rozpoczął». Tak zapewniał Charles Edison, syn sędziwego wynalazcy i prezydent Edisonskich zakładów przemysłowych przedstawiciela »International News Service«.

»W chwili obecnej« — ciągnął dalej Edison — »żyjemy dopiero w okresie pół-automatycznej maszyny. Maszyny dzisiejsze świadczą niewątpliwie wiele, lecz to nie może wystarczyć. Maszyny te obdarzyły wielką armję ludzi zawodami, które nie wymagają najmniejszego wysiłku myślowego. Ludzie ci stali się prawdziwymi ludźmi — maszynami; idą ślepo za poruszeniami obsługiwanych przez się maszyn. To powstanie milionowych rzesz nie myślących pracowników zrodziło fatalny problem społeczny; zrodziło nadmiar bezmyślnych ludzi, zdolnych wykonywać jedynie proste i stałe ruchy. Przeto musimy tym pół-automatycznym maszynom w naszych fabrykach wreszcie położyć kres; musimy skonstruować maszyny, które będą wykonywać całą lub przynajmniej prawie całą pracę, maszyny, które umożliwią, że jeden, należycie wykształcony i dobrze wynagradzany człowiek, spełniać będzie zadanie, wymagające dziś pół tuzina ludzi. Taki jednak człowiek będzie musiał posługiwać się rozumem; będzie niejako nadzorcą maszyny, łączącym ze swą pracą także swą inteligencję«.

Dziennikarz zapytał Edisona, czy taka wzmożona mechanizacja fabryk nie spotęguje bezrobocia.

»Nie, pracy będzie dosyć« — brzmiała odpowiedź Edisona — »i to pracy lepszej, niż obecnie. Rozwinie się produkcja, na nowe drogi wejdzie gospodarstwo. Staniemy wobec szeregu nieznanych dotychczas potrzeb«.

Dodać należy, że młody Edison jest samodzielnym kierownikiem lic-

nych fabryk, w których buduje się aparaty, wynalezione lub ulepszone przez jego ojca. Ojciec zaś zajmuje się obecnie próbami nad wytworzeniem sztucznej gumy, w swych zimowych laboratorjach w Fort Nyers na Florydzie. Wkrótce wraca jednak do Oran-

ge. Ma zamiar odbyć egzamin konkursowy z najinteligentniejszymi chłopcami Stanów Zjednoczonych; chce w ten sposób obudzić zainteresowanie młodzieży całego kraju dla naukowych odkryć; podobnie — tak mówi — jak igrzyska olimpijskie pobudziły ją do zadziwiających czynów w dziedzinie sportu.

Gd.

Ze świata.

MUZEUM MURZYŃSKIE.

Bogaci murzyni amerykańscy zebrali znaczną sumę na wzniesienie w Cambridge, w stanie Massachusetts, na przeciwko gmachowi uniwersytetu Harvarda, wielkiego muzeum z czytelnią na 4.000 osób, biblioteką i galerją dzieł sztuki.

Muzeum to ma zobrazować wszystko, co rasa murzyńska zdziałała w zakresie wiedzy, sztuki i literatury światowej.

OLBRZYMA BRYŁA ZŁOTA.

W jednej z syberyjskich kopalń znaleziono wążącą trzy i pół kilogramy bryłę złota zupełnie czystego, bez żadnej przymieszki.

Jest to największy samorodek złota, znaleziony dotychczas w kopalniach syberyjskich.

Oczywiście, złoto zabrał rząd sowiecki, a robotnika, który ją znalazł, nagrodił podwyższeniem mu o — pięć procent zarobku dziennego.

DOM ZDROWOTNY DLA KAPŁANÓW W KARLSBADZIE.

Dnia 19 u. m. przybył do Karlsbadu nuncjusz apostolski w Pradze, Mgr. Ciriaci, i dokonał poświęcenia domu zdrowotnego dla kapłanów, przybywających na kurację.

Dom wzniosła własnym kosztem organizacja kapłanów czeskosłowackich „Samopomoc“, podobnie, jak kler polski „Księżówkę“ w Zakopanem.

Arcybiskup ołomuniecki, Leopold Preczan, ofiarował na ten cel 300 tys. koron. W dowód uznania za ten hojny dar nazwano dom „Leopoldum“.

Po poświęceniu domu, nuncjusz Ciriaci złożył wizytę kardynałowi Kakowskiemu, przebywającemu w Karlsbadzie na kuracji.

KAPŁANEM PRAWOSŁAWNY FRANCUZ.

W paryskiej cerkwi rosyjskiej odbyła się uroczystość wyświęcenia pierwszego prawosławnego kapłana Francuza dla nowopowstałej parafii prawosławnej w Paryżu. Wyświęcenia dokonał rosyjski metropolita Eułogjusz.

Pierwszym prawosławnym kapłanem Francuzem jest ks. Jerzy Joigny, który był przez pewien czas diakonem w rosyjskiej cerkwi prawosławnej. Wszystkie nabożeństwa w cerkwi francuskiej w Paryżu odprawiane są w języku francuskim.

POŚMIERTNE ODZNACZENIE PROF. MALMGREENA.

Rząd włoski nadał pośmiertne odznaczenie, pod postacią złotego medalu waleczności meteorologowi szwedzkiemu, prof. Malmgreenowi, który, jak wiadomo, zginął podczas katastrofy „Itali“.

Pozatem matce Malmgreena przyznano rentę roczną w wysokości 2.000 koron szwedzkich.

Mussolini przyjął na audjencji siostrę Malmgreena, która wyraziła mu podziękowanie w imieniu całej rodziny.

WYCIECZKI LOTNICZE PO ISLANDJI.

Jak donoszą z Reykjaviku, islandzkie Tow. lotnicze wynajęło dwa samoloty Junkersa typu F. 13, aby umożliwić turystom w ciągu obecnego lata łatwe zwiedzanie dziwów przyrody swej podbiegunowej wyspy.

Poza tem mają służyć te samoloty do zawiadamiania parowców rybackich o zbliżających się ławicach śledzi.

FILANTROPJA ANGIELSKA.

Zmarły lord Revestoke, b. przedstawiciel brytyjski w paryskiej komisji odszkodowań niemieckich, pozostawił majątek wartości 2 miliony 500 tysięcy funtów sterl. Podatek od tego spadku sięgnie miliona funtów sterlingów.

W testamencie swym lord Revestoke zapisał na własność narodu szeregu cennych zabytków sztuki, oraz 100 tysięcy funtów sterl. na fundusz szpitala im. Króla Edwarda.

Ostatnio jeden z pacjentów tego szpitala zapisał na fundusz szpitala 1000 gwinei (1050 funt. sterl.). Hojny ofiarodawca zastrzegł sobie nieujawnienie jego nazwiska.

Wreszcie świeżo nieznany ofiarodawca znów przesłał na ręce kancle-rza skarbu 650 funt. sterl. na zmniejszenie długu narodowego.

CENNY NABYTEK LONDYŃSKIEJ GALERJI OBRAZÓW.

Londyńska galerja dzieł sztuki, „National Gallery“, pozyskała dla swych zbiorów m. in., obraz Tycjana p. t. „Rodzina Cornaro“.

Obraz ten, nabyty za 122.000 funtów sterl. stanowił dotychczas własność ks. Northumberlandu.

STAN ZDROWOTNOŚCI W ROSJI 20 MILJONÓW CHORYCH.

Stosunki panujące w Rosji sowieckiej, wciąż nie są jeszcze dostatecznie znane światu. Co pewien czas jednak w prasie europejskiej pojawiają się artykuły, rzucające snop światła na warunki życia w w. komunistycznym kraju.

Ostatnio w prasie angielskiej i amerykańskiej ukazało się spokojne w tonie, lecz straszne w swej wymowie sprawozdanie lekarza amerykańskiego, doktora Gautta, który odbył półroczną podróż naukową po Rosji sowieckiej.

Dr. Gautt podaje, że różne choroby srożą się w Rosji z niebywałą szybkością. Na trachomę choruje około miliona ludzi, na malarję około 4 milionów, a że stwierdzoną gruźlicą jest w Rosji obecnie dotkniętych około 15 milionów ludzi, razem więc prawie 20 milionów chorych, którzy nie mają dostatecznej pomocy lekarskiej. Jeśli do tego dodać jeszcze olbrzymi procent zapadających na choroby weneryczne to wtedy dopiero będziemy mieli obraz stanu zdrowotności w Rosji.

WALKA Z HAŁASEM.

Angielskie ministerjum komunikacji ogłosiło nowe przepisy, które mają na celu zmniejszenie zgiełku ulicznego, wywołanego przez nadużywanie przez szoferów syren, tłumików i t. p. Przepisy wejdą w życie z dniem 1 sierpnia r. b. Przewidują one kary za wszelki zgiełk nadmierny, wywołany przez tak-sówki, samochody prywatne, ciężarowe lub traktory uliczne.

Kary stosowane będą nie tylko wtedy, gdy prowadzący samochód będzie nadużywał trąbki sygnałowej, lecz i wówczas, gdy stosować będzie nadmierną szybkość, zwłaszcza na skrzyżowaniach ulic, lub przy wjeździe z ulicy bocznej na główną.

Przepisy nie dopuszczają również do zakłócenia spokoju przez czyszczenie wentylów w miejscach do tego nieodpowiednich i wywoływanie przez to hałasu ulicznego.

JIRI WOLKER.

Poematy prozą.

(Tłum. z czeskiego).

POŁUDNIE.

Przyniosło południe wonie, które mnie oszołomiły. Smutny byłem jak o-czy jednej kobiety i drzę tak, jak drży jej ręka w mojej. Struny moich nerwów są napięte i drżą żałośnie pod ciepłem jej spojrzenia. Muszę grać a wy słuchajcie!

Będę wam przeto śpiewał pieśń dumnych żebraków, którzy w topniejącem złocie południa myślą o kojącem srebrze gwiazd północy.

CISZA.

Na dworze jest noc a u mnie jest ciepło. Nie szukam lampy ni świecy, bo cichemu zmierzchowi, który mnie bierze w ramiona, wystarczy widok błado oświetlonego okna z naprzeciwka, które (nie wiem zaiste, czy się uśmiewa, czy nie, raczej nie) patrzy w moje cienie.

I tak tu cicho...

Cisza nieskończonej nocy i cisza ludzkiego serca.

I tak tu tęskno...

Tak rzewnie tęskno jak po odejściu przyjaciół, którzy mówili dobre słowa.

I tak tu spokojnie.

Ach, mój spokój, martwy punkt między bezwładem a skurczem.

Moja dusza, zaklęta w kryształowych pałacach baśniowych jezior, przyszła do mnie tak cichymi krokami, że musiałam ją usłyszeć. Nie opowiada, nie szepce, nie płacze; patrzy tylko wraz ze mną w noc zimową. Drży leciuchno, niedosłyszalnie, jak gwiazdy na zimnym widnokręgu.

Przy niej zapominam o czemś, co głośno krzyczy w moich dniach. Może zapomniałem i o tobie, moja kochanko, która mnie zdradzasz w fałszywym blasku zwierciadeł i w jaskrawych cieniach ulic.

A jednak lękam się (właśnie teraz, bo poruszyły się cienie); lękam się owej kościelnej wieży, ukrytej w ciemnościach, rozsnutych nad miastem. Drzę przed strasznymi uderzeniami wieczowego zegara, który swą metalową pięścią rozbija w okrucieństwo moje zbyt wiotkie, zbyt gwałtowne szczęście.

S N Y.

Krocę przez senne miasto.

Moje serce uspokoiło się niby księżyc, ponad którym zaciągnęły się chmury. Samotny błędę po ulicach i słucham echa mych powolnych kroków.

Dokoła śnią tysiące nieznanych o sławie, bogactwie i kobietach. Z czystego nieba wyciągają się ręce dobrych i pięknych snów ku przyciemnionym sypialniom i obejmują łóżka swymi białymi ramionami.

Krocę coraz ciszej, by nie spłoszyć piękna, które musnęło śpiące do-wieki.

Przed świtem nie wrócę do domu

Mieszkam w ulicy nieszczęśliwych, których nawet w czystych nocach nawiedzają demoniczne, ogniste sny, które żarzą się jaśniej niż słońce i zwracają mnie oszołomionego pięknem zroszonemu porankowi, mnie tęskniącego nie do życia a do wiecznej wędrówki po bezkresnych ogrodach oszałamiających snów.

Wiem, że kiedyś ulegnę, ale dziś chcę kroczyć przez senne miasto bo moje serce uspokoiło się niby księżyc, ponad którym zaciągnęły się chmury.

J A.

Nazywacie mnie głupim marzycielem. Niech będzie — ale nie zwićcie mnie „idealistą“. Ze wstydu poszedłem ukryć się w ciemnej nocy jak marnotrawca, który przetrwoniał wszystkie złoto, jakie mu powierzyło słońce.

Tłum. Bnl.

Falszowane starożytności.

Jak należy być ostrożnym przy kupnie w najbardziej nawet renomowanych salach licytacyjnych dzieł sztuki i rzekomych starożytności, tego dowodzi zajście podczas licytacji w tych dniach w Paryżu zbiorów znanego kolekcjonisty, Emila Straussa.

Podczas tej licytacji, odbywającej się pod kierunkiem jednego ze znanych kierowników tego rodzaju sprzedaży, przyszedł pod młotek szeslong składany z epoki Ludwika XVI, oceniony przez jednego z najpoważniejszych rzeczoznawców na 50.000 franków, przy zastrzeżeniu, że kawałki drzewa, łączące obie części szeslongu, są nowe.

Natychmiast jeden z zapalonych zbieraczy starych gratów ofiarował za szeslong 65.000 franków, ale w tejże chwili jeden z obecnych, który zbadał starannie ów mebel, woła:

— Wstyd, doprawdy, żądać za ten przedmiot 50.000 franków! Wszak drzewo, z którego jest sporządzony, nie ma nawet lat dziesięciu! Podejmuję się sporządzić taki sam szeslong za ty-siąc franków w ciągu 24 godzin!

Okazało się, że okrzyk ten wydał znany antykwaryusz paryski, który niedawno padł ofiarą zaufania do wspomnianego powyżej rzeczoznawcy(!) i nabył w tej samej sali licytacyjnej za wysoką cenę świecznik rzekomo bardzo starożytny, na którym jednak, po skrupulatnem obejrzeniu go, znalazł ukryty znak fabryczny pewnego zakładu w Saint Antoine, gdzie ową starożytność niedawno sfabrykowano!

Zaprzyśiągł więc zemstę i dokonał jej, ujawniwszy oszustwo z szeslongiem.

Rosyjska kurja biskupia w Londynie.

Synod rosyjskiej Cerkwi prawosławnej na emigracji uchwalił utworzenie prawosławnej emigracji kurji biskupiej w Londynie.

Na stanowisko pierwszego prawosławnego biskupa w stolicy Anglii upatrzony jest proboszcz prawosławnej parafii londyńskiej, archimandryta Mikołaj Karpow, wychowanek Akademii duchownej w Moskwie. Intronizacja biskupa odbędzie się w londyńskiej Cerkwi rosyjskiej.

Ze względu na stosunki, łączące Cerkiew emigracyjną z Kościołem angikańskim, uroczystość ta otoczona będzie wielkim przepychem.

Z Jugosławii udaje się do Londynu liczne duchowieństwo prawosławne z przewodniczącym synodu biskupów rosyjskich na emigracji, metropolitą Antonjuszem na czele. Jak donoszą pisma emigracyjne, Cerkiew prawosławna w Polsce reprezentowana będzie podczas uroczystości intronizacji biskupa Mikołaja przez biskupa krzemienieckiego, Szymona.

Z okazji pobytu dostojników cerkiewnych w Londynie, odbędą się narady z udziałem biskupów prawosławnych i anglikańskich.

Pomnik — krowy.

Wprawdzie już przed tysiącami lat żydzi wystawili pomnik nawet nie krowie dorosłej, ale cielęciu i tańczyli dookoła niego, było to jednak cielę ze szczerzego złota.

Tymczasem obecnie stanął w gospodarstwie mlecznym, Carnation, pod Seattle, w stanie Washington pomnik krowy, nie będący symbolem, jak ów żydowski złoty cielec, lecz wyrazem uznania dla „Segis Pietertje Prospect“, jak się nazywa krowa, dotychczas żyjąca, a która w ciągu dwu lat ostatnich dała 38.891 litrów mleka i 2.865 funtów masła.

Tak niesłychana wydajność wymion tego stworzenia, przewyższająca wydajność dziesięciu krow zwykłych, skłoniła jego właścicieli do odtworzenia go na wieczne czasy w bronzie, przyczem na pięknym cokole marmurowym, umieszczony napis wyjaśnia, za co krowa ta zasłużyła sobie na pomnik.

Uroczystość odsłonięcia owego niezwykłego pomnika zgromadziła liczną publiczność, a sędzia sądu najwyższego stanu Washington, Hugh Kennedy, któremu przypadł w udziale zaszczyt odsłonięcia pomnika, wygłosił przemówienie, pełne zapamięta.

Gdy opadła zasłona, okrywająca pomnik, ukazała się oczom zebranych odlana z brązu postać zasłużonej krowy, w której przedewszystkiem zwracają uwagę potężne jej wymiona.

Żeglarz samotny pojawił się.

Wpominaliśmy już na tem miejscu o przybyciu do portu Horta, na wyspach Azorskich, słynnego już dzisiaj francuskiego amatora-żeglarza, Alaina Gerbaulta, odbywającego samotnie na swym jachcie „Firecrest“ podróż dookoła świata.

Nie wszystkim jednak tego rodzaju sportomanom dopisuje takie szczęście, jak Gerbaultowi, z Nowego Jorku bowiem donoszą, że na wybrzeżach Florydy znaleziono opuszczoną łódź żaglową żeglarza niemieckiego, Pawła Müllera, który niedawno przebył na niej sam jeden Ocean Atlantycki i wylądował na wyspie Kubie, z kąd następnie popłynął do Stanów Zjednoczonych.

Sam Müller przepadł bez śladu.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Położenie gospodarcze Polski w maju 1929 r.

Przegląd Miesięczny Banku Gospodarstwa Krajowego podaje następującą ogólną charakterystykę położenia gospodarczego Polski w maju br. Sytuacja na rynku pieniężnym była nadal naprężona. Trudności kredytowe po dawnemu były znaczne, zaś prywatna stopa procentowa naogół nie obniżyła się. Obroty dewizami i walutami zmniejszyły się, jednak bez większych zmian kursowych. Na giełdach papierów wartościowych w połowie maja zapanowało pewne ożywienie, w rezultacie którego poprawiły się notowania niektórych walorów.

W rolnictwie pod wpływem międzynarodowej tendencji nastąpił dość znaczny spadek cen zbóż, zwłaszcza żyta. Trudności zbytu ziemiopłodów nadal się utrzymywały. Eksport jęczmienia dość znacznie spadł. Stan zasiewów przedstawiał się pomyślnie. W sytuacji żywego inwentarza nastąpiła pewna poprawa. Produkcja i podaż jaj i masła wzrosły, ceny zaś nieco zwyżkowały.

Położenie górnictwa węglowego było w dalszym ciągu naogół pomyślne. Zbyt węgla obniżył się tylko nieznacznie; w eksporcie nastąpił sezonowy spadek wysyłki do Austrii, zwiększył się natomiast eksport na rynki północne. Dzięki dobrej pogodzie ożywiły się prace wydobywcze i ruch wiertniczy w kopalnictwie naftowym. Przemysł rafineryjny był normalnie zatrudniony. Wpływ zamówień na wyroby hutnictwa żelaznego był gorszy niż w kwietniu. Wytwórczość hut cynku i ołowiu została utrzymana na poziomie z poprzedniego miesiąca; eksport cynku nieznacznie się zmniejszył.

W łódzkim przemyśle bawełnianym i wełnianym nastąpiło dalsze ograniczenie wytwórczości fabryk.

Dzięki zwiększonym zamówieniom z zagranicy korzystniej przedstawia się położenie zakładów włókienniczych w okręgu bielskim i białostockim. W przemyśle metalowo-maszynowym brak większego ożywienia; w niektórych działach przeprowadzono redukcję czasu pracy.

W przemyśle drzewnym wskutek utrzymania się trudności zbytu w kraju i zagranicą sytuacja jest nadal ciężka. W cukrownictwie nastąpił dalszy spadek cen na rynkach zagranicznych. W młynarstwie nastąpiło sezonowe zmniejszenie przemiału. W obrotach przetworami ziemniaczanymi panował nadal ruch niewielki, wskutek czego ceny niektórych artykułów nieco się obniżyły.

W przemyśle garbarskim trwa dalsze przesilenie. Ze względu na okres międzysezonowy zmniejszył się ruch w fabrykach sztucznych nawozów. W górnośląskim przemyśle produktów węglopochodnych nastąpiło sezonowe ożywienie. Z powodu trudniejszych warunków zbytu położenie fabryk papieru było mniej pomyślne. Słaby ruch budowlany odbija się ujemnie na przemyśle mineralnym, który pracuje mniej intensywnie niż przed rokiem.

W handlu zwiększyły się obroty tylko w niektórych branżach sezonowych. Naogół jednak położenie kupiectwa pozostało w dalszym ciągu niepomyślne.

Na rynku pracy nastąpiło znaczniejsze odciążenie dzięki spadkowi liczby bezrobotnych o dalsze 25 tys. osób. Pogorszył się natomiast stan zatrudnienia w łódzkim przemyśle włókienniczym, który zmuszony był zaprowadzić większe ograniczenia czasu pracy.

Kto kupuje na raty?

Ciekawe wyniki ankiety Instytutu badania konjunktur.

Najbardziej rozpowszechnione są zakupy na raty wśród najniższych grup urzędniczych, z uposażeniem od 200 do 400 zł.; wśród objętych ankietą osób było w tej grupie 60 proc. kupujących na raty, a sumy wydawane na spłacenie należności z zakupów, stanowiły 14 procent całej sumy uposażeń tej grupy. Wyższy jeszcze odsetek sum wydanych — 16%, znajdujemy w najniższej grupie — do 200 zł. miesięcznie; przy niskim bowiem poziomie płacy pokrywanie należności za zakupy pochłania dużą część uposażenia, i stąd obliczenie daje wysoki odsetek; naogół jednak odsetek kupujących na raty jest tu niższy, a wśród rodzin robotniczych przedewszystkiem należących do tej grupy dochodu, wydatki na wyroby przemysłowe wogóle, a w wyniku tego i zakupy na raty muszą być znacznie bardziej ograniczone.

Grupy pracowników z uposażeniem wyższym, niż 400 zł. miesięcznie, wykazują malejące odsetki sum, wydawanych na zakupy na raty; zmniejsza się tu zwłaszcza dla grupy powyżej 600 zł., część uposażenia wydawana na spłacenie rat. Ponieważ wydatki na wyroby przemysłowe dla grup ludności z większym dochodem uzyskują bezwzględnie coraz większe znaczenie, więc dowodzi to, że w wyższym stopniu artykuły te zakupywane są za gotówkę.

Odpowiedzi firm handlowych wskazują jako nabywców na raty przedewszystkiem urzędników państwowych i prywatnych (udzielanie kredytu często zbiorowo, za pośrednictwem organizacji pracowników) rzadko tylko wymieniają robotników.

Głównie więc rekrutują się nabywcy na raty z gorzej uposażonych urzędników i innych grup o tej samej wysokości dochodu, niższe grupy dochodowe mają mniejsze znaczenie, jako posiadające słabszą zdolność nabywczą, wyższe jako kupujące w większej mierze za gotówkę, choć zakupy na raty są i tu często stosowane.

Badania pokładów miedzi na Wołyniu.

Międzyministerjalna komisja pod przewodnictwem dyrektora Państwowego Instytutu Geologicznego, prof. Morozewicza, udała się ostatnio na Wołyn do powiatu kostopolskiego, gdzie w okolicy Mydzka prowadzone są poszukiwania wiertnicze miedzi.

Komisja stwierdziła, że na głębokości 1 i pół metra znaleziono złoża miedzi grubości pół metra. Komisja wydała zarządzenie, aby wiercenie prowadzić dalej do głębokości 100

metrów, oraz przeprowadzić próby na miejscu, które wykazałyby, ile w jednym metrze szcęg. złoża miedzianego znajduje się miedzi rodzimej. Prób takich trzeba przeprowadzić aż dziesięć. Szczegółowe badanie tych prób będzie dokonane w Instytucie Geologicznym i dopiero wyniki tych badań wykażą, czy eksploatacja miedzi na Wołyniu przy dzisiejszych konjunkturach rynkowych może się opłacać.

G i e ł d y.

OSTATNIE WIADOMOŚCI GIEŁDOWE ZAMIESZCZAMY NA STRONIE 2-GIEJ.

Lwów, dnia 1 lipca 1929.
Inwestycyjna 108.—, 109.—, 109.50,
110.—. Gazolina 27.50, 27.75. Gazy (ex kupon 2 zł.) 20.25, 20.50. Tresp. 132.—, 136.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 1 lipca 1929.
Na giełdzie tylko egzekutywne sprzedaże ziemniaków i łubinu niebieskiego. Poza giełdą obroty w jęczmieniu przemiałowym, pszenicy i hreczce po cenach dotychczasowych. Groch pół Victoria i polny awansował w cenę, natomiast makuchy lńiane nieco potaniały. Tendencja niejednolita. Usposobienie spokojne.

Loco Podwołoczyska: Groch pół Victoria 53.25 do 57.75. Groch polny 38.— do 40.50. Makuchy lńiane 42.— do 43.—.

Loco Lwów: Otręby żytnie 42.— do 43.—.
Inne kursa bez zmiany.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 1 lipca 1929

Dolary St. Zjedn.	8:88:50	8:90:50	8:86:50
Franki franc.	34:88:50	34:97	34:80
Belgia	123:82:00	124:13:00	123:51:00
Holandja	358:14	359:04	357:24
Kopenhaga	237:60:00	238:20:00	237:00:00
Londyn	43:25:00	43:36:00	43:14:00
Nowy Jork	8:90	8:92	8:88
Paryż	34:88:50	34:97:00	34:80:00
Praga	26:39:00	26:45:00	26:33:00
Szwajcaria	171:61:00	172:04:00	171:18:00
Sztokholm	239:08	239:68	238:48
Wiedeń	125:36:50	125:68:00	125:05:00
Włochy	46:68:50	46:80:00	46:57:00
5% pożyczka konwersyjna	58:00		
pożyczka kolejowa konwersyjna	54:00		
pożyczka kolejowa	—	102:50	—
pożyczka dolarowa	83:50		
dolarówka	62:75	62:75	62:75
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj.	94:00		
8% listy zastawne Banku Rolnego	94:00		
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj.	94:00		

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 1 lipca 1929

Bank Dysk.	129:00	Modrzejów	24:25
Bank Handl.	116:00	Ostrowiec B.	81:00
Zw. Sp. Zar.	180:50	Starachowice	25:75
Bank Polski	163:00	Syndyk. rol.	10:00
Dąbrowa	94:00	Zieleniewski	115:00
Siła i Światło	126:00	Zawiercie	10:50
Warsz. cuk.	30:00	Borkowski	12:00
Węgiel	70:00	Bank Małop.	27:00
Cegielski	36:50	Siersza d.	29:50
Lilpop Ran	28:50	Rudzi	38:00
Bank Zachod.	70:00	Spirytus	27:25
Firlej	49:00	Wysoka	22:20

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 1 lipca 1929

Bank Przem.	81:00	Siersza d.	60:00
B. Polski	161:00	Parowozy	17:00
Zieleniewski	121:00	Chodorów	197:00
Piasecki	11:50	Niemowski	275:00
Tohan	10:25	Chybie	48:00

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, dnia 1 lipca 1929

Berlin	169:14	Czerniowce	49:50
Budapeszt	123:84:00	Austr. kol. p.	34:30
Bukareszt	4:21:00	Goleszów	275:00
Kopenhaga	189:70	Cement	121:26
Londyn	34:43:05	Brzany	109:00
Mediolan	37:16:50	Alpiny	39:70
N. Jork	709:95	Berg u. Hüt.	861:00
Paryż	27:76:00	Poldi Hütten	192:40
Praga	21:01:00	Prager Eisen	435:00
Warszawa	79:83:00	Rima	111:75
Zurych	136:59:00	Skoda	354:50
Renta majowa	0:09:00	Siersza	13:85
Renta lutowa	0:89:50	Silesia	76:25
Dunaj S. Adria	85:45	Zieleniewski	74:50
Bankverein	22:05	Apollo	105:00
Bodenkredit	100:30	Fanto	4:80
Kreditanstalt	53:00	Karpaty	8:70
Hipoteczny	81:75	Galicja	50:00
Kompas	15:30	Nafta	28:00
Länderbank	27:00	Schodnica	10:00
Unionbank	—	Rakowa	—
Kolej póln.	11:25:00	Bank Małop.	0:27

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 1 lipca 1929

Paryż	20:35:50	Berlin	123:82:50
Londyn	25:20:25	Wiedeń	73:07:50
Nowy Jork	5:19:72:50	Praga	15:38:50
Włochy	27:20:00	Warszawa	58:27:50

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 1 lipca 1929

N. Jork	484:99	Niemcy	20:34:75
Holandja	12:07:50	Szwajcaria	25:20:50
Francja	123:89	Praga	163:80:50
Belgia	34:90:75	Wiedeń	34:50:25
Włochy	92:66:00	Warszawa	43:34

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 1 lipca 1929

Londyn	123:92:00	Holandja	10:25:75
N. Jork	25:55:00	Praga	75:73
Włochy	133:50	Niemcy	609:00:00
Szwajcaria	491:50:00	Wiedeń	359:50

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

**Zwiedzić Wystawę w Poznaniu —
to poznać całą Polskę współczesną**

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. III. 590/28/3. Zarządzenie umorzenia weksla. Na wniosek Benedykta Barucha Neumana we Lwowie pl. Teodora 12, podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, który miał zaginąć i wzywa się posiadacza tego weksla, aby go do 60 dni licząc od dnia ogłoszenia przedłożył temu Sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznalby Sąd weksel za umorzony. Weksel z daty Lwów dnia 8 listopada 1928 na złotych 100 opiewający, płatny w Stryju dnia 12 grudnia 1928 akceptanci Osias Eckert i Leib Eckert w Stryju, żyrant Józef Mensch we Lwowie ul. Pełtewna l. 11.

Sąd powiatowy, Oddział III.
Stryj, 14 grudnia 1928. 5315

UPADŁOŚCI.

Sa. 4/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Mendla Rosnera kupca w Kołomyi ul. Szkolna 3. Komisarz ugodowy: SSO. Tymkiewicz. Zarządca ugodowy Herman Hirschberg w Kołomyi. Audjencja do zawarcia ugody dłużnika z jego wierzycielami w tut. Sądzie dnia 21 sierpnia 1929 godz. 9 biuro Nr. 73. Czasokres zgłoszeń 20 lipca 1929.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Kołomyja, 12 czerwca 1929 5074.

Sa. 59/29/4. Edykt. Uchwałą Sądu Okręgowego w Samborze z dnia 6 czerwca 1929 Sa. 59/29/2 otwarto postępowanie ugodowe do majątku Markusa Korna, kupca w Drohobycz. Ustanowiono komisarzem ugodowym Dra Zygmunta Osuchowskiego, Naczelnika Sądu Grodzkiego w Drohobycz, a zarządcą ugodowym Chaima Benjamina Braselitena, kupca w Drohobycz. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 10 lipca 1929. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 4 września 1929 o godzinie 10 w Sądzie Grodzkim w Drohobycz — sala Nr. 51.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 14 czerwca. 1929. 5269

Sa. 57/29/4. Edykt. Uchwałą Sądu Okręgowego w Samborze z dnia 6 czerwca 1929 Sa. 57/29/2 otwarto postępowanie ugodowe do majątku Hermana Oberländera, kupca w Drohobycz. Ustanowiono komisarzem ugodowym Dra Zygmunta Osuchowskiego, Naczelnika Sądu Grodzkiego w Drohobycz, a zarządcą ugodowym Bernarda Weissmana, kupca w Drohobycz. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do 10 lipca 1929. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 3 września 1929 o godzinie 10 w Sądzie Grodzkim w Drohobycz, sala Nr. 51.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 14 czerwca. 1929. 5268

Sa. 27/29. Edykt. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Wolfa Steinfinka z Brzeżan. Komisarz ugodowy Wilhelm Tadanier sędzia okręgowy. Zarządca Dr. Joachim Immerdauer z Brzeżan. Audjencja ugodowa w Sądzie okręgowym w Brzeżanach dnia 8 sierpnia 1929 — 9 rano. Zgłoszenie wierzytelności do 1 sierpnia 1929.

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 27 czerwca 1929. 5262

Sa. 1/29. Zastanowienie postępowania układowego. Postępowanie układowe dłużników Mozesza Hochberga i Mechla Silbermana kupców w Jezierniej zastanowiono wskutek cofnięcia wniosku przez dłużników.

Sąd okręgowy.
Złoczów, 24 kwietnia 1929.

Sa. 26/29. Do majątku dłużnika Mojżesza Joela Friedmana handlarza w Busku, niewpisanego do rejestru handlowego, otwarto postępowanie ugodowe. Komisarz ugodowy naczelnik Sądu grodzkiego Bogusław Lewicki. Zarządca ugodowy Mozes Seidenwurm, kupiec w Busku. Audjencja ugodowa 18 lipca 1929 godzina 9. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 lipca 1929 w Sądzie grodzkim w Busku.

Sąd okręgowy.
Złoczów, 1 lipca 1929.

Sa. 28/29. Do majątku dłużników Mojżesza i Marii Rothów, właścicieli wytwórni toretek papierowych w Złoczowie, niewpisanych do rejestru handlowego, otwarto postępowanie ugodowe. Komisarz ugodowy Jarosław Baranowski, sędzia Sądu okręgowego w Złoczowie. Zarządca ugodowy adw. dr. Katz. Audjencja ugodowa 8 lipca 1929 godzina 9 rano w Sądzie okręgowym w Złoczowie. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do dnia 1 lipca 1929.

Sąd okręgowy.
Złoczów, 13 czerwca 1929.

Sa. 32/29. Do majątku dłużnika Jakóba Kohla kupca w Złoczowie, niewpisanego do rejestru handlowego otwarto postępowanie ugodowe. Komisarz ugodowy Jarosław Baranowski, sędzia okręgowy w Złoczowie. Zarządca ugodowy adw. dr. Katz. Audjencja ugodowa 4 lipca 1929 godz. 9. Czasokres do

zgłoszenia wierzytelności do 25 czerwca 1929 w Sądzie okręgowym w Złoczowie. 5305

Sąd okręgowy.
Złoczów, 10 czerwca 1929.

Sa. 35/29. Do majątku dłużnika Jechiela Schapiiry kupca w Złoczowie niewpisanego do rejestru handlowego otwarto postępowanie ugodowe. Komisarz ugodowy Jarosław Baranowski sędzia okręgowy w Złoczowie. Zarządca ugodowy dr. Rubin adw. w Złoczowie. Audjencja ugodowa 15 lipca 1929. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 8 lipca 1929 w Sądzie okręgowym w Złoczowie.

Sąd okręgowy.
Złoczów, 11 czerwca 1929.

Sa. 36/29. Do majątku dłużników Lipy i Heli Babadów kupców w Złoczowie, niewpisanych do rejestru handlowego otwarto postępowanie ugodowe. Komisarz ugodowy Jarosław Baranowski sędzia okręgowy, zarządca ugodowy dr. Rubin adw. w Złoczowie. Audjencja ugodowa 15 lipca 1929 godz. 9. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 8 lipca 1929 w Sądzie okręgowym w Złoczowie.

Sąd okręgowy.
Złoczów, 13 czerwca 1929. 5307

Sa. 37/29. Do majątku dłużniczki Drezli Friedman kupcowej w Złoczowie niewpisanej do rejestru handlowego otwarto postępowanie ugodowe. Komisarz ugodowy Jarosław Baranowski sędzia okręgowy, zarządca ugodowy dr. F. Gruber adwokat w Złoczowie. Audjencja ugodowa 18 lipca 1929 godz. 11. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 11 lipca 1929 w Sądzie okręgowym w Złoczowie.

Sąd okręgowy.
Złoczów, 26 czerwca 1929. 5308

Sa. 39/29. Do majątku dłużniczki Małki Kellner, kupcowej w Radziechowie, niewpisanej do rejestru handlowego otwarto postępowanie ugodowe. Komisarz ugodowy Ludwik Łęczyński sędzia grodzki, zarządca ugodowy Benio Melamed kupiec w Radziechowie. Audjencja ugodowa 18 lipca 1929 godz. 9. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 lipca 1929 w Sądzie grodzkim w Radziechowie.

Sąd okręgowy.
Złoczów, 27 czerwca 1929. 5309

Sa. 40/29. Do majątku dłużnika Salomona Tennenbauma kupca w Złoczowie niewpisanego do rejestru handlowego otwarto postępowanie ugodowe. Komisarz ugodowy Jarosław Baranowski, sędzia okręgowy, zarządca ugodowy dr. M. Gruber adw. w Złoczowie. Audjencja ugodowa 18 lipca 1929 godz. 9. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 lipca 1929 w Sądzie okręgowym w Złoczowie.

Sąd okręgowy.
Złoczów, 27 czerwca 1929.

Sa. 42/29. Do majątku dłużników Mozesza i Lei Adlerów, straganiarzy w Kamionce strumil. niewpisanych do rejestru handlowego otwarto postępowanie ugodowe. Komisarz ugodowy Andrzej Szczepaniak nacz. Sądu grodzkiego; zarządca ugodowy Salomon Engel właśc. realn. w Kamionce str. Audjencja ugodowa 22 lipca 1929 godz. 9. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 lipca 1929 w Sądzie grodzkim w Kamionce str.

Sąd okręgowy.
Złoczów, 26 czerwca 1929.

Sa. 43/29. Do majątku dłużnika Dawida Schalita kupca w Sassowie niewpisanego do rejestru handlowego otwarto postępowanie ugodowe. Komisarz ugodowy Jarosław Baranowski sędzia okręg., zarządca ugodowy dr. Katz adw. w Złoczowie. Audjencja ugodowa 22 lipca 1929 godz. 9. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 lipca 1929 w Sądzie okręgowym w Złoczowie.

Sąd okręgowy.
Złoczów, 27 czerwca 1929.

Sa. 45/29. Do majątku dłużniczki Estery Chany Schönhaut kupcowej w Jezierniej niewpisanej do rejestru handlowego otwarto postępowanie ugodowe. Komisarz ugodowy Tadeusz Drzewski nacz. Sądu grodzkiego w Zborowie. Zarządca ugodowy Salomon Schwager właśc. realn. w Jezierniej. Audjencja ugodowa 22 lipca 1929 godz. 9. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 lipca 1929 w Sądzie grodzkim w Zborowie.

Sąd okręgowy.
Złoczów, 28 czerwca 1929.

Sa. 47/29. Do majątku dłużnika Józefa Goldensteina kupca w Brodach niewpisanego do rejestru handlowego otwarto postępowanie ugodowe. Komisarz ugodowy Juliusz Bętkowski nacz. Sądu grodzkiego, zarządca ugodowy dr. Lewin adw. w Brodach. Audjencja ugodowa 22 lipca 1929 godz. 9., czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 lipca 1929 w Sądzie grodzkim w Brodach.

Sąd okręgowy.
Złoczów, 28 czerwca 1929.

Sa. 7/29/13. Sprawa ugodowa do majątku niewiadomego z miejsca pobytu Jurka Bartosza zastąpionego przez kuratorkę Teodoję Bartosza w Zborowie. Ponowną audjencję ugodową wyznacza się na dzień 8 lipca 1929 godz. 10 przedpoł. sala rozpraw Nr. 1 w Sądzie grodzkim w Zborowie.

Sąd grodzki.
Zborów, 8 maja 1929.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 45/29/4. Semko Hojsan z Pobiedna zaginął w czasie wojny. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego.

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Sanok, 22 maja 1929.

T. 249/26/3. Jan Stańkowski urodzony 1878 zamieszkały w Zaplatynie jako żołnierz 9 pułku walczył na froncie rosyjskim 1914 zaginął. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stryj, 23 grudnia 1926.

T. 344/28. Stefan Konik ur. 1896 w Bolechowie syn Teodora i Marii jako repatriant w r. 1919 zginął podczas katastrofy kolejowej między stacjami Kozłów Woroniewski a Koczalkówka. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Stryj, 23 kwietnia 1929. 4861

T. 30/29. Iwan Hałuk, syn Wasyla i Fevronji ur. 7 sierpnia 1881 w Strutynie niżnym, jako żołnierz b. armji austr. dostał się do niewoli rosyjskiej i miał zemrzeć w Piotrogradzie. Wiadomości o nim udzielić należy kuratorowi adw. Pożniakowi w Stryju, lub tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Stryj, 23 kwietnia 1929.

T. 36/29. Łuc (Łukas) Bojczuk, urodzony 19 lutego 1884 w Michniczu ad Żurawno wyruszył w r. 1914 na wojnę światową, jako żołnierz austr. i dotąd nie wrócił. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie licząc od daty niniejszego ogłoszenia w druku.

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Stryj, 14 maja 1929.

T. 41/29. Michał Seniow syn Dmytra i Anny ur. 30 października 1874 w Koniuchowie jako woźnica przy taborach armji austriackiej w październiku 1914 zaginął i od tego czasu ślad o nim zaginął. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Stryj, 18 kwietnia 1929.

T. 53/29. Iwan Borys, syn Michała i Katarzyny urodzony 31 marca 1879 w Witwicy koło Bolechowa powołany w r. 1914 do wojska zaginął. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie licząc od daty niniejszego ogłoszenia w druku.

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Stryj, 10 maja 1929.

T. IV. 32/29. Józef Haracz ur. 1897 w Niwiskach pow. Kolbuszowa z początkiem marca 1919 powołany do 11 p. p., następnie przydzielony do 30 pp. walczył na froncie bolszewickim w czerwcu 1920 koło Zalek na Białorusi dostał się do niewoli, zachorował na czerwonkę w szpitalu w Piotrowadzie i zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania za zmarłego wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy.

Sąd okręgowy.
Rzeszów, 23 maja 1929.

T. 94/29. Jan Sarachman urodzony 20 lutego 1896 w Orzechowczyku powiat Brody zaginął od 1918 jako żołnierz ukraiński na wojnie polsko-ukraińskiej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Dolnickiego w Złoczowie.

Sąd okręgowy.
Złoczów, 27 maja 1929.

T. 95/29. Stefan Misiura, urodzony 8 stycznia 1898 w Orzechowczyku powiat Brody zaginął od 1916 jako żołnierz austriacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Feuerunga w Złoczowie.

Sąd okręgowy.
Złoczów, 27 maja 1929.

T. 809/27. Wasyl Górniak urodzony 11 stycznia 1874 w Stawczanach jako żołnierz 89 p. p. zaginął w niewoli rosyjskiej w Bochaławiu na Syberji w szpitalu na wiosnę 1916. Celem uznania za zmarłego, wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzieleno wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 9 lutego 1928.

T. 470/28. Józef Łupicki, urodzony 1887 roku w Bóbrce, jako żołnierz zaginął 1914 roku. Celem uznania go za zmarłego i rozwiązania małżeństwa, wzywa się, aby do pół roku udzieleno wiadomości o nim Sądowi albo drowi Schwarzwowi adwokatowi we Lwowie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 5 października 1928.

T. 505/26/4. Grzegorz Brunec, urodzony 1874 w Kamionce lasowej Bisków jako żołnierz zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzieleno wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 30 grudnia 1929. 5330

T. IV. 51/29/5. Edykt. Leon Kaldes syn Tomasza i Reginy urodzony 6 sierpnia 1897 i zamieszkały w Bieńkowie pow. Maków, żołnierz 16 p. strzelców armji austr. zaginął na wojnie od końca 1918 r. bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby uwiadomić sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie.

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Wadowice, dnia 27 maja 1929. 5275

T. IV. 33/29/3. Edykt. Jan Stachura syn Stanisława i Marii urodzony 24 grudnia 1892 w Wysokiej jako żołnierz 2 p. Legjonów Polskich walczył na froncie rosyjskim zaginął na wojnie od końca 1917 bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach do 6 miesięcy od ogłoszenia poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie.

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Wadowice, dnia 22 maja 1929. 5276.

T. 74/29. Wasyl Hnatkiw, syn Iwana i Anastazji, ur. 11 lutego 1888 r. w Cisowie, ad Bolechów, jako żołnierz 13 baonu strzelców pol. austr. zginął r. 1916 na froncie rosyjskim. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach, wyda ostateczne orzeczenie, licząc od daty niniejszego ogłoszenia w druku.

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Stryj, dnia 16 maja 1929. 5255

T. 78/29. Mikołaj Kuszpór urodzony 27 kwietnia 1873 w Losiatyczach ad Stryj jako żołnierz austr. miał zaginąć na froncie włoskim 1917 r. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi który po sześciu miesiącach, wyda ostateczne orzeczenie licząc od daty niniejszego ogłoszenia w druku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stryj, dnia 14 maja 1929. 5264

T. 20/29. Jurko Dubrowny, syn Wasyla i Paraski ur. 24 marca 1896 w Spasie jako żołnierz b. armji austriackiej miał zginąć w roku 1918 w Albanji. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Stryj, dnia 19 kwietnia. 1929. 5263

T. 119/29/3. Majer Starkschall urodzony w roku 1874 w Tarnopolu, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austriackiego zaginął w niewoli rosyjskiej. Na prośbę żony jego Pepi wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adw. Dr. Landesa w Tarnopolu o zaginionym.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 25 czerwca 1929. 5257

T. 114/29/3. Stanisław Trojnar urodzony 17 kwietnia 1885 w Ludwikówce, zamieszkały w Tarnopolu, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austriackiego, zaginął w niewoli rosyjskiej. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adw. Dra Jakimczuka w Tarnopolu o zaginionym.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 25 czerwca 1929. 5256

T. IV. 17/29/4. Edykt. Małżonkowie: 1. Stefan Serniak, syn Michała i Ewy ze Seniów, urodzony dnia 8 stycznia 1878 pod Nrd. 24, w Pielgrzymce (powiat Jasło) i 2. Justyna Serniakowa, córka Eljasza Dudko i Ewy z Wasyków, urodzona dnia 25 stycznia 1887 pod Nrd. 99 w Pielgrzymce wywiezieni zostali w maju 1915 roku przez cofające się wojska rosyjskie z Pielgrzymki do Rosji i tamże w Kijowie z końcem 1915 roku mieli umrzeć na tyfus plamisty. Celem ustalenia dowodu tej śmierci — wzywa się o przesłanie o nich wiadomości w ciągu trzech miesięcy — poczem na ponowny wniosek, zapadnie ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Wydział cywilny IV.
Jasło, dnia 10 kwietnia 1929. 5254

Dyrekcja Prywatnego Seminarjum Nauczycielskiego im. Stanisława Wyspiańskiego we Lwowie

przyjmuje wpisy i zgłoszenia do egzaminów wstępnych codziennie od godz. 10—1 i 17—19 przy ul. Batorego l. 11. — Nauka w przyszłym roku szkolnym 1929/30 odbywać się będzie w nowym lokalu, przy ul. Fredry l. 1. (dawne kasyno oficerskie). — O terminie egzaminów wstępnych informuje Sekretarjat Zakładu przy ul. Batorego l. 11.

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr.; za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologii 40 gr.; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych 60 gr.; po kronice 50 gr. na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr.; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł., tekstowa 600 zł., pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Na leżytość pocztowa opłaconą ryczałtem.